

# WEŹ ZA DARMO 1 SZT.



# WIEŚCI Z POWIATU

iBytów.pl

Miastko24.pl

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzytuchom • Kolczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie

DARMOWY MIESIĘCZNIK – NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 2/53 • 27.02.2025



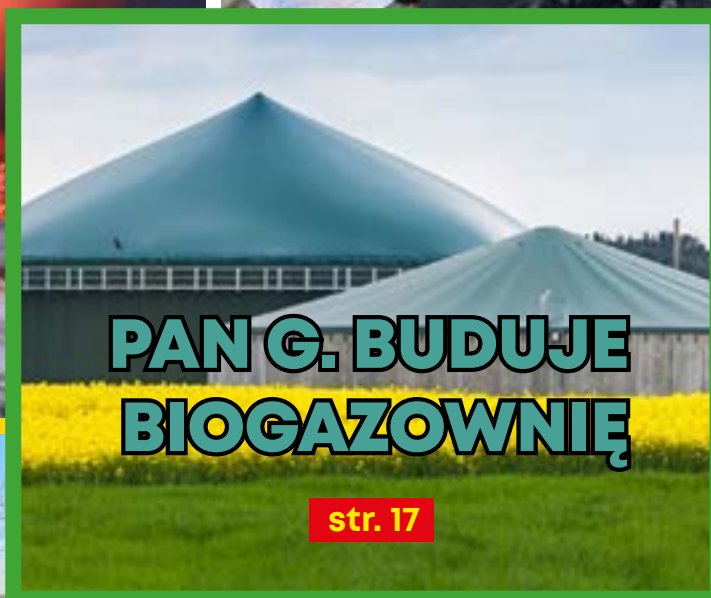
## CIĘŻARNA KONTRA BYTOWSKA POLICJA

str. 7



## RZUCIŁA GO, A ON... SPALIŁ JEJ DOM!

str. 4



## PAN G. BUDUJE BIOGAZOWNIĘ

str. 17



## WILKI POŻARŁY REKSIA

str. 12



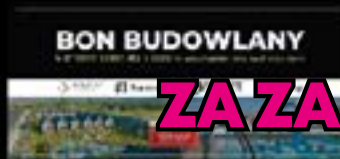
## CHLEWNIA "TURYSTYCZNA"

str. 19

Czytelniku portalu iBytow.pl  
Mamy dla Ciebie  
**PREZENT!**

Budujesz? Remontujesz?

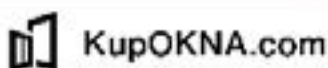
**ODBIERZ  
bon budowlany!**



**DARMOWE W CZASY -  
6 dni dla 4 osób  
OFERTA LIMITOWANA!**

**ROZDAJĄ W CZASY  
ZA ZAKUP OKIEN I DRZWI!**

str. 10



# KRYTYKA MECENASA

Artykuł opublikowany na portalu iBytow.pl pt. "OSACZONY. Skutki kolizji z żoną bytowskiego adwokata" wywołał szeroką dyskusję wśród czytelników. Wielu z nich podzieliło się swoimi opiniami na temat zaistniałej sytuacji. Poniżej przedstawiamy kilka najlepiej ocenianych komentarzy.

(MATEO)

## OPINIE iBytow.pl

Społecznikiem to on sam się mianował, podobnie jak radnym, którym nigdy nie był i nie jest, bo nikt go nie poparł. W Krakowie posiedział, ale miał problemy i niestety musiał wrócić do Bytowa. Pochodzi z rodziny nauczycielskiej, owszem, ale na pewno nie biednej!

Anonimowy

Zachowanie mecenasa i jego żony jest karygodne. Wykorzystywanie swojej pozycji do zastraszenia młodego kierowcy to nadużycie władzy.

Kierowca

Brawo dla młodego za odwagę w ujawnieniu nagrania. Prawda zawsze wyjdzie na jaw.

Sprawiedliwy

Mam nadzieję, że odpo-

wiednie organy zajmą się tą sprawą i wyciągną konsekwencje wobec adwokata.

Observator

To smutne, że osoby zaufania publicznego zachowują się w taki sposób. Gdzie etyka zawodowa?

Zawiedziony

Dynioznawca użyje wszelkich metod byle osiągnąć cel i wyrwać z gardła ostatnie pieniądze od kogoś. Co im zależało podać chłopakowi rękę i po kłopotcie. Jak taki mądry i żałuje, to mógł wezwać policję... No, ale lepiej oszukać młodego chłopaka i wyrwać te kilkaset złotych, bo mają za mało. Wiocha PL.

Dyngłowy

Poinformowana o zachowaniu powinna zostać palestra.

Gdzie godność tego człowieka, gdzie przykład? Oto dlaczego w tym kraju nie ma autorytetów.

Godność adwokacka?

Z nagrania ewidentnie widać, że winna kolizji jest kobieta, żona mecenas. To chłopak pierwszy rozpoczął manewr cofania i on miał pierwszeństwo, więc w tym momencie mecenas jest wyludźcem pieniędzy. A tak w ogóle nie jest on stroną sporu, więc nie powinien się udzielać.

Leszek

No dobrze adwokat adwokatem i jego zachowanie. Ale nie rozumiem drugiej strony - najpierw podpisuje oświadczenie o swojej winie, niby pod naciskiem, w szoku - ok jestem w stanie zrozumieć, ale już po uzyskaniu nagrania twierdzi,

Ona

że jednak wina była obopólna i mimo to nadal proponuje adwokatowi pieniądze, mniejsze ale proponuje, więc nadal czuje się w jakiś sposób winny. O co tu chodzi? Bo gdybym dysponowała nagraniem gdzie ewidentnie uważam, że potwierdza pierwej moją winę to absolutnie nie proponowałabym żadnych pieniędzy. Trzeba było w takim razie niczego nie płacić i zgłosić fakt na policję. Naprawdę nie rozumiem. Nie jest też tłumaczeniem, że bał się adwokata. Nie przesadzajmy. Jakoś nie obawia się, że teraz oskarża go publicznie w mediach. Dziwne to wszystko i to bardzo.

## OSACZONY. Skutki kolizji z żoną bytowskiego adwokata [WIDEO]

O tej sprawie pisaliśmy 17 lutego na [www.ibytow.pl](http://www.ibytow.pl)

FOT.ARCHIWUM

## REKORD lekomyślności! Stracił prawo jazdy dwa dni po egzaminie!

Zaledwie dwa dni po zdaniu egzaminu na prawo jazdy, 18-letni mieszkaniec Bytowa stracił swoje uprawnienia... za jazdę pod wpływem alkoholu!

Młody kierowca, który dopiero co uzyskał prawo do prowadzenia pojazdów, został zatrzymany przez policję. Badanie alkomatem wykazało blisko promil alkoholu w organizmie. Co ciekawe, nie zdążył jeszcze odebrać fizycznego dokumentu prawa jazdy – jedynym dowodem na jego uprawnienia była kartka potwierdzająca zdany egzamin.

Teraz grozi mu zakaz prowadzenia pojazdów na minimum 3 lata, wysoka grzywna, a nawet kara więzienia.

Historia szybko obiegła sieć, a wielu internautów nie kryło oburzenia:

"Tylko pogratulować rozumowi" – Anika

Czy to najkrócej utrzymane prawo jazdy w historii Bytowa? Jedno jest pewne – to ostrzeżenie dla wszystkich, którzy lekceważą zasady ruchu drogowego.

(MATEO)



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Parka narzeczonych dyskutuje podczas projekcji filmu.

Jakiś podenerwowany widz z tyłu mówi...

- Hej wy tam... przecież nic nie słyhać!

- A co byś chciał słyszeć? To są nasze sprawy!

## CBŚ Party 2 – Stand-up, którego nie możesz przegapić!

Dzień Kobiet z humorem? Tak, w Bytowie! Już 6 marca w Pizza i Wino odbędzie się kolejna odsłona CBŚ Party 2! Najlepsi komicy, niepowtarzalna atmosfera i śmiech do łez – to wszystko czeka na Was podczas tego wyjątkowego wieczoru.

To już drugie wielkie wydarzenie w tym roku! Organizatorzy udowadniają, że Bytów nie musi jeździć do Warszawy, bo Warszawa przyjeżdża do Bytowa! – Jesteśmy tu po to, by wspierać nowe talenty i dawać im skrzydła – mówi Borys Bilov, czyli słynny Bóbr Borys, pomysłodawca wydarzenia.

Podczas pierwszego CBŚ Party młody komik Marcin zaliczył swój debiut na scenie, a publiczność Bytowa dała mu ogromne wsparcie! Teraz pora na kolejne gwiazdy, a lista występów na najbliższe miesiące zapowiada się imponująco:

Koniec marca – Czarek Sikora z solowym programem



Początek kwietnia – Poznań – chłopaki z Kancelarii Stand-upu

Koniec kwietnia – Maciek Rosa i ekipa Besttr Boyzz  
Początek maja – Rafał Ba-

naś

6 marca – Stand-up na Dzień Kobiet!

To niepowtarzalna okazja, by uczcić Dzień Kobiet w najlepszy możliwy sposób – śmiechem! Na scenie pojawią się:

Gość specjalny – Arnold Cyrowski!

Weterynarz, programista, pisarz i... komik!

Miłośnik siłowni – i to widać!

Człowiek, któremu żadna gorąca mamusia jeszcze nie odmówiła!

Na scenie zobaczymy także: Sławka Uścińskiego z Warszawy w roli prowadzącego 20 minut nowego materiału zaprezentuje Bóbr Borys!

Nie zwlekaj – bilety znikają w mgnieniu oka!

REKLAMA

# CITY TAXI

Andrzej

# 501 445 308

Znajdź i polub

Bytów Google facebook No.1

**Szczegóły wydarzenia:**  
Pizza i Wino, Bytów  
6 marca, czwartek, godz. 18:00  
**Bilety:** dostępne na kupbilecik.pl  
**Cena:** 30 zł  
Wydarzenie dla osób 18+  
Zakaz nagrywania!

Nie przegap okazji – widzimy się na stand-upie!

## WIEŚCI Z POWIATU

DARMOWY MIESIĘCZNIK

ISSN 2719-6631  
ADRES REDAKCJI: Pasička 55b/15, 77-200 Miastko (Korespondencję prosimy wysyłać listem zwykłym, nie poleconym.) REDAKTOR NACZELNY: Mateusz Węsierski, redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

REPORTERZY:

BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk  
BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news  
ZINTEGROWANE PORTALE: [www.miastko24.pl](http://www.miastko24.pl), [www.ibytow.pl](http://www.ibytow.pl), [www.iczluhow.pl](http://www.iczluhow.pl), [www.iszczecinek.pl](http://www.iszczecinek.pl) DTP: Grzegorz Kozłowski  
WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasička 55b/15, 77-200 Miastko, NAKŁAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa  
"Gazeta sfinansowana przez spółkę Compass sp. z o.o. Dzięki temu możesz czytać za darmo."

# W Bytowie będą korty jak na US OPEN

Korty tenisowe jak na turniejach US Open – to spełnienie marzeń lokalnych zawodników i miłośników tenisa ziemnego. Władze miasta obiecują, że przez lata odkładane obietnice w końcu zostaną spełnione. Są już konkrety.



W Bytowie zbudowane mają być korty tenisowe o nawierzchni takiej, jak na turniejach US Open i Australian Open

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Przygotowywany jest projekt techniczny. Ustalono, że wszystkie nawierzchnie

REKLAMA

nie będą w technologii tworzyw sztucznych, czyli akrylowe. Nie będzie kortów ceglanych. Odbyło się w tej sprawie spotkanie

z wykonawcą projektu.

– Ministerstwo ogłosiło nabór wniosków na rozbudowę infrastruktury sportowej. Termin składania wniosków upływa z końcem maja. Złożymy wniosek o dofinansowanie budowy kortów. Można uzyskać 50% dofinansowania – mówi Jadwiga Dąbek, wiceburmistrz Bytowa.

Władze miasta zaznaczają, że sprawa była konsultowana z klubem tenisowym. Podobno usłyszeli, że najlepszym rozwiązaniem jest jednolita nawierzchnia, z mączki lub akrylu. Wybrano nawierzchnię sztuczną.

– Rozważano jeden kort ceglany, ale my chcieliśmy wszystkie o nawierzchni akrylowej. To jest nawierzchnia taka jak na turniejach US Open i Australian Open – mówi Tomasz Piekarski, który prowadzi szkołę tenisa ziemnego. – Korty, które ustaliliśmy, są najlepsze i

najnowocześniejsze na świecie. Jestem zadowolony.

Wspomniana nawierzchnia to tak zwany hard. Podobny obiekt istnieje w Słupsku, ale jest ich niewiele w Polsce. Są cenione przez zawodników.

Ostateczna wersja projektu ma być gotowa pod koniec marca. Korty mają być zlokalizowane obok basenu, tam gdzie odbywają się Dni Bytowa. Dzięki budowie kortów akrylowych sezon na grę w tenisa jest przedłużony od marca do listopada. Wystarczy, że temperatura jest dodatnia. Jeśli pada deszcz, trzeba tylko poczekać, aż wyschnie i można grać, albo zetrzeć wodę z nawierzchni.

– Są bezobsługowe – zachwala Piekarski.

Plany są dalekosiężne. Na razie mają być zbudowane trzy korty zewnętrzne, a w drugim etapie hala łukowa, czyli obiekt zadaszony. Oprócz tego ma być też ścianka tenisowa.

Budowa kortów to nowy rozdział w historii bytowskiego tenisa. Po budowie basenu zlikwidowano stare obiekty. Z konieczności miłośnicy tenisa musieli grać na orlikach, a przy

złej pogodzie w hali sportowej „Ekonomo”. Takie warunki uniemożliwiają udział w profesjonalnych turniejach.

(MATEO)

## OPINIE iBytow.pl

Czemu miasto chce sponzorować działalność gospodarczą panu Piekarskiemu? Przecież już teraz można się domyślać, że kort nie będzie ogólnodostępny, a tylko będą mogli z niego korzystać pan Piekarski i jego klienci.

Aktywny Bytowiak

Dni Bytowa zapewne połączone z Jeleniem i zamkiem, oby dokupili więcej byciobusów żeby ludzie dojechali i powrócili.

3456

Krajobrazy są, jeziora są,

infrastruktura jest, ogarnąć bazę hotelową i można organizować Bytovian Open. Jeżeli zbudowano by takie korty to wykorzystując infrastrukturę można by stworzyć Bytowowi dodatkową atrakcję. Oczywiście nie na taką skalę jak turnieje Wielkiego Szlama, ale jako dużą ciekawostkę turystyczną oraz sportową.

Piotr Sługiewicz

Nareszcie, cieszę się. Będę mógł spakować swoją rakietę do bagaży, kiedy będę odwiedzał Bytów.

Jan Ziemann

## Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

## Elektromechanik



Miejsce pracy: Bytów

### Zakres obowiązków:

- zapewnienie bezawaryjnej pracy maszyn oraz instalacji elektrycznych,
- diagnozowanie usterek i przeprowadzanie bieżących napraw i konserwacji urządzeń elektrycznych i elektromechanicznych,
- wykonywanie zadań w ramach okresowych przeglądów i remontów maszyn, udział w montażu nowych maszyn lub linii produkcyjnych,
- proponowanie i wprowadzanie usprawnień w obszarze parku maszynowego.

### Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

### Wymagania:

- wykształcenie co najmniej zawodowe, o profilu elektromechanicznym,
- wiedza z zakresu działania maszyn przemysłowych,
- umiejętność czytania schematów elektrycznych,
- umiejętność pracy w zespole, odpowiedzialność,
- mile widziane doświadczenie zawodowe w firmach produkcyjnych na zbliżonym stanowisku,
- systematyczność i dobra organizacja pracy.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail:

**hr@drutex.com.pl** lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

# Walentynkowa TRAGEDIA w pomysku Małym

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

**Dramatyczne wydarzenia, które rozegrały się w Pomysku Małym w gminie Bytów, wstrząsnęły całą lokalną społecznością. W piątek, 14 lutego, około godziny 5:00 nad ranem, mieszkańcy w panice uciekali z płonącego domu, mając na sobie jedynie bieliznę. Teraz poszkodowani pilnie potrzebują pomocy. Głos w sprawie zabrała również kobieta, której dom został podpalony. Przedstawia swoją wersję wydarzeń.**

Feralnego poranka 27-letni mężczyzna wtargnął do domu swojej byłej partnerki, 22-letniej kobiety. Siłą wybił szybę w drzwiach wejściowych i dostał się do środka, gdzie zachowywał się agresywnie. Kobieta zdołała uciec i wezwać policję, ale zanim funkcjonariusze dotarli na miejsce, dom stał już w ogniu.

W budynku, który był częścią bliźniaka, mieszkała także pięcioletnia rodzina – dwoje dorosłych i troje dzieci. Na szczęście sąsiedzi w porę ich zaalarmowali, dzięki czemu wszyscy zdążyli uciec. Mimo to ponieśli poważne straty. Ich dom wymaga gruntownego remontu, natomiast dom 22-latkki został doszczętnie zniszczony i nadaje się do rozbiórki.

37-latek został zatrzymany po kilkunastu godzinach. Ukrywał się w jednym z hoteli w Bytowie. Straty materialne oszacowano na 200 000 zł, a wartość uratowanego mienia wyniosła 500 000 zł. W akcji gaśniczej brało udział 29 strażaków z PSP Bytów oraz OSP Pomysk Wielki, Gostkowo i Ugoszcz. Pożar gaszono przez ponad sześć godzin.

Według relacji mieszkańców i służb, 22-letnia kobieta mieszkała w domu po swoim zmarłym ojcu. Miała również brata, siostrę i matkę, którzy mieszkają w Bytowie. Pod tym adresem często dochodziło do awantur, a kobieta była pod obserwacją służb socjalnych oraz miejscowego dzielnicowego.

– To dziewczyna z trudną przeszłością. Były tam różne ekscesy – mówi jeden z mieszkańców Pomyska Małego. – Miesiąc temu rozmawialiśmy o tym, że może dojść do tragedii. Niestety, sprawdziło się.

Mieszkańcy podkreślają jednak, że w wyniku pożaru ucierpiało nie tylko 22-latkka, ale również jej sąsiedzi. Rodzina, która straciła dom, była szanowana i angażowała się w akcje charytatywne. Teraz sama potrzebuje wsparcia.

Mieszkańcy są wstrząśnięci tragedią i organizują pomoc dla poszkodowanych. Izabela Stojewska, sołtys Pomyska Małego, potwierdza, że rusza zbiórka.

– Ludzie już dzwonią i pytają, jak mogą pomóc. Uruchamiamy wszystkie kontakty i wkrótce rozpocznie się akcja

wsparcia – zapowiada sołtys.

Podkreśla również, że pomoc koncentruje się przede wszystkim na rodzinie sąsiadów, których dom został poważnie uszkodzony.

– Dwa lata temu razem organizowaliśmy akcję charytatywną dla pogorzalców z Międzygórza, a teraz oni sami potrzebują wsparcia – dodaje.

Szkoła zaoferowała dzieciom z tej rodziny pomoc psychologiczną, ponieważ boją się wrócić do swojego domu, pamiętając dramatyczne wydarzenia sprzed kilku dni.

## ODRZUCONA MIŁOŚĆ

22-letnia mieszkanka Pomyska Małego nie ukrywa, że jest jej trudno. Czuje się niesprawiedliwie oceniana przez lokalną społeczność, która według niej obarcza ją pośrednią winą za wydarzenia.

– Ludzie przedstawiają mnie jako kobietę z problemami, która zmienia partnerów jak rękawiczki. Prawda jest taka, że zawsze trafiałam na osoby stosujące przemoc – tłumaczy. – Nie inaczej było z 27-letnim Kamilem, który na pożegnanie postanowił zniszczyć mój dom – jedyną pamiątkę po ojcu, który zmarł pięć miesięcy temu.

Podkreśla, że przez sposób, w jaki jest postrzegana, ma problem z uzyskaniem pomocy.

– Przedstawiono mnie tak, jakbym była współwinną zachowania mojego byłego partnera – mówi. – Tak, w moim domu były interwencje policji, ale tylko dlatego, że nigdy nie wahałam się ich wzywać, gdy potrzebowałam pomocy. Wiem, że w Pomysku Małym wielokrotnie dochodziło do podobnych sytuacji w innych rodzinach, ale ludzie nie zgłaszali tego służbom. Ja zawsze dzwoniłam, gdy czułam zagrożenie.

Wracając do feralnego dnia, wyjaśnia, że jej były partner wszedł do budynku, wybijając szybę w drzwiach frontowych. Nie miał prawa tam przebywać, ponieważ w styczniu rozstała się z nim z powodu jego przemocowych zachowań.

– Poznałam go kilka lat wcześniej. Początkowo byliśmy przyjaciółmi, potem zostaliśmy parą. Byliśmy razem od października 2024 roku. Szybko zaczął pokazywać swoje negatywne strony. Nie pracował, był na zasiłku dla bezrobotnych.



Dom 22-letniej kobiety nadaje się do rozbiórki

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Cały czas przebywał ze mną w domu i był chorobliwie zazdrosny. Nawet gdy byliśmy razem, wmawiał mi, że ktoś do mnie przychodził przez okno.

Opowiada, że rozstała się z nim na początku stycznia. W dzień poprzedzający tragedię zobaczył ją z mężczyzną, którego wynajęła jako kierowcę, gdy byli na stacji paliw. Najprawdopodobniej uznał, że to jej nowy partner, i postanowił ją ukarać.

– Gdy wróciłam do domu, nie zauważyłam wybitej szyby. Otworzyłam drzwi i wtedy on mnie złapał, wyrwał mi telefon,

szarpał mnie i wyzywał. Udało mi się wyrwać tylko dlatego, że zainteresował się moim telefonem i chciał sprawdzić, czy z kimś pisałam.

Z jej relacji wynika, że wybiegła z domu i poprosiła przypadkową osobę o powiadomienie służb ratunkowych. Sama udała się na skrzyżowanie z drogą Bytów – Parchowo, gdzie czekała na policję.

– Nie wiem, czy on przyniósł do domu jakieś łatwopalne substancje. Wiem tylko, że był gotów na wszystko. Całe szczęście, że mój synek dzień wze-

śniej został odwieziony do swojego ojca. Gdyby był w domu, mogłaby stać mu się krzywda – mówi.

Poszkodowana zapowiada, że będzie dążyć do ukarania byłego partnera, ale jeśli chodzi o odszkodowanie, wie, że będzie to trudne. 37-latek nie pracował, mieszkał z rodzicami w Niepogledziu.

– Po czasie dowiedziałam się, że był już dwa razy w wię-

zieniu. Był chorobliwie zazdrosny. Zawsze musiał wiedzieć, co robię. Nie pracował, bo cały czas chciał mieć mnie pod kontrolą – podsumowuje.

Tragedia, która rozegrała się w Pomysku Małym, pozostawiła wielu ludzi w potrzebie. Teraz mieszkańcy starają się im pomóc, organizując zbiórki i wsparcie dla tych, którzy stracili dach nad głową.

## CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news



Do podpalenia doszło w walentynkowy poranek 14 lutego

FOT. NADESLANE

# Rolnicy z InPostem pomagają powodzianom

Rolnicy z powiatu bytowskiego po raz kolejny pokazali solidarność i gotowość do pomocy. Tym razem ich wsparcie trafiło do rolników z południa Polski, którzy ucierpieli w wyniku powodzi.

Z powiatu bytowskiego wyruszył kolejny transport balotów z sianokiszonką, czyli niezbędnej paszy dla zwierząt. Koszt transportu w całości pokryła firma InPost, udostępniając bezpłatnie ciężarówkę do przewozu darów.

Całą akcję pilotuje Jerzy Pałasz, rolnik z Grzmiącej, który koordynował już trzeci transport balotów dla powodzian.

– Udało nam się zebrać prawie 150 balotów. W organizacji pomogli starosta Leszek Waszkiewicz i senator Anna Górka, którzy zajęli się znalezieniem darmowego transportu. Ogrom-

ne podziękowania dla firmy InPost, która całkowicie za darmo udostępniła ciężarówkę – mówi Jerzy Pałasz.

Dziękuję również rolnikom, którzy przekazali sianokiszonkę i dostarczyli ją do jego gospodarstwa. Stamtąd trzykrotnie wyjeżdżały już ciężarówki finansowane przez InPost, przewożąc paszę do potrzebujących.

– Wiele gospodarstw na południu Polski straciło zapasy paszy dla zwierząt. Wszystko zostało zalane i zniszczone. U nas sianokiszonki jest nadmiar, dlatego dzielimy się nią z tymi, którzy naprawdę jej potrzebują

– tłumaczy Pałasz.

Na jeden transport wchodzi ponad 40 balotów, a każda dostawa jest tam wyczekiwana z ogromną nadzieją.

Na południu Polski akcję wspiera Marzena Dudek, mieszkanka Trzebieszowic w powiecie kłodzkim.

– Powoli wszystko wraca do normy, ale odbudowa gospodarstw potrwa jeszcze długo. Wojsko bardzo pomaga, choć wiele budynków musiało zostać wyburzonych – mówi Marzena Dudek.

Podkreśla również, że każdy transport sianokiszonki jest na wagę złota, ponieważ wielu rolników nie ma czym wykarmić zwierząt.

Senator Anna Górka przyznaje, że odpowiedziała na apel rolników i zaangażowała się w organizację pomocy.

– Rozmawiałam w tej sprawie ze starostą, pytając o możliwość wsparcia transportu. Nie zajmowałam się tym osobiście, ale starosta skontaktował się z firmą InPost, która zapewni-



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ła darmowy przewóz – mówi Anna Górka.

Na ręce bytowskich rolników składa podziękowania za



Jerzy Pałasz przygotował trzeci transport sianokiszonki dla rolników dotkniętych skutkami powodzi

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ich bezinteresowną pomoc dla poszkodowanych gospodarstw.

Akcja organizowana jest pod patronatem Ogólnopolskiego Oddolnego Protestu Rolników.

To przykład solidarności i wzajemnej pomocy, która pokazuje, że rolnicy nie zostawiają się nawzajem w potrzebie.

**ZOBACZ WIDEO!**

[www.ibytow.pl](http://www.ibytow.pl)

**ZGŁOŚ TEMAT!**

tel. 513 313 112, [redakcja@ibytow.news](mailto:redakcja@ibytow.news)



Trwa sprzątanie i odbudowa terenów dotkniętych powodzią

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

## TRAGEDIA MARCINA. STRACIŁ MAŁY, ALE WŁASNY DREWNIANY DOMEK

Mateusz Węsierski

Bez kredytów, dzięki ciężkiej pracy w Niemczech, zbudował swój dom, wkładając w to wiele wysiłku i oszczędności. Teraz wszystko przepadło. Marcin Tryksza, 33-letni mieszkaniec wsi Łąkie w gminie Lipnica, jest zdruzgotany po pożarze, który zabrał jego ukochany, 35-metrowy drewniany domek, stojący obok posesji jego rodziców.

Stracił nie tylko dom, ale i mnóstwo cennego sprzętu. Nie zdążył go ubezpieczyć, a na jego dramat nałożyły się poważne problemy zdrowotne.

Do tragedii doszło w nocy z 17 na 18 lutego, około godziny 2:00. W ciągu kilkunastu minut dom spłonął doszczętnie,

a wraz z nim elektronarzędzia, sprzęt muzyczny i inne cenne przedmioty. Marcin dowiedział się o pożarze, przebywając w Berlinie.

– Niedawno straciłem pracę. Mam problemy z kręgosłupem i nogami. Leczę się w Niemczech, a teraz jeszcze to... Nie wiem, jak się po tym pozbieram – mówi zrozpaczony 33-latek.

Wieczorem, około godziny 20:00, jego ojciec dołożył drewno do kominka. O północy babcia spojrzała przez okno, ale nie zauważyła niczego niepokojącego. Dwie godziny później

ogień zauważył brat Marcina. Pożar był już bardzo zaawansowany.

Na miejsce przyjechali strażacy z PSP Bytów, OSP Brzeźno Szlacheckie, OSP Borzyszkowy i OSP Lipnica. Pożar był już w pełni rozwinięty, więc akcja gaśnicza trwała około trzech godzin i polegała głównie na dogaszaniu pogorzeliiska.

– Długo budowałem ten domek i wyposażylem go w nowoczesny sprzęt. Wszystko zostało stracone – opowiada Marcin.

Budynek nie wymagał pozwolenia na budowę, więc

Marcin sam go stawiał, sam kupował materiały. Wartość straconego majątku szacuje na 300 000 zł.

– Po pożarze zostały mi tylko dwie pary spodni, dwa swetry i kilka koszulek. To wszystko, co mam teraz, przebywając w Niemczech – mówi Marcin.

Marcin pracował w Niemczech, aby poprawić swoją sytuację w Polsce. Nie zdążył

ubezpieczyć domu, a teraz nie ma środków na jego odbudowę.

– Teraz nie mam ani dachu nad głową, ani oszczędności. Kiedy zachorowałem, szef mnie zwolnił. Powiedział, że mogę wrócić do pracy, gdy wyleczę nogi i kręgosłup. Od dwóch miesięcy nie mam wynagrodzenia, a niemieckie urzędy wciąż oczekują kolejnych dokumentów – mówi Marcin.

Marcin liczy na pomoc ludzi dobrej woli. Założył internetową zbiórkę, której celem jest zebranie 100 000 zł na odbudowę domu.

– Mam nadzieję, że dobrzy ludzie pomogą mi stanąć na nogi – mówi Marcin.

**POMÓŻ MARCINOWI!**

[www.pomagam.pl/wythmw](http://www.pomagam.pl/wythmw)



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Wojska rosyjskie mają stacjonować obok wojsk ONZ. Dowódca wojsk rosyjskich mówi do żołnierzy:

– Francuzi wymieniają bieliznę co tydzień. Anglicy wymieniają bieliznę co trzy dni. Amerykanie wymieniają bieliznę co dwa dni. Wy będziecie wymieniać codziennie.

Po chwili dodaje:

– A kto z kim będzie zmieniać, to już sami sobie ustalacie.



Marcin Tryksza w nocnym pożarze stracił drewniany domek budowany samodzielnie przez kilka lat. Każda wpłata to krok do odbudowy jego domu

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

**Salon Meblowy PAULA**  
ul. Sienkiewicza 29 (dojazd od ul. Zwycięstwa)

meble wypoczynkowe  
stoły, krzesła, kuchnie, żyrandole

**59 822 44 55**

# WITAJ, Scanio! Nowy wóz dla OSP Pomysk Wielki

**Kto ma jeden z najdroższych samochodów w powiecie bytowskim? To Jan Treder, przewodniczący Rady Miejskiej Bytowa i prezes OSP Pomysk Wielki, wraz ze swoją strażacką ekipą. Właśnie odebrali nowy wóz wart 1,5 miliona złotych – Scanię z napędem na cztery koła. Pojazd zastąpi 10-letniego Mercedesa, który ma zaledwie 12 000 km przebiegu.**



Prezes Jan Treder i druhowie OSP Pomysk Wielki świętują nowy zakup – nowoczesny wóz za 1,5 miliona złotych VVV  
FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Szczęśliwi właściciele Scanii dobrze przygotowali się na jej przybycie. Wyremontowali strażnicę, wykonując wiele prac społecznie.

– Dotychczas było u nas bardzo ciasno. Wylaliśmy nową posadzkę, wyremontowaliśmy wnętrze strażnicy i wymieniliśmy instalację elektryczną. To inwestycja na kolejne kilkadziesiąt lat – mówi Jan Treder.

Remont strażnicy kosztował ponad 80 000 zł z budżetu gminy, ale byłby znacznie droższy, gdyby nie społeczna praca strażaków. Sami skuli tynki, wyrównali posadzkę, położyli kafle i zamontowali nowoczesne oświetlenie LED.

– W ostatnim czasie budynek został ocieplony i zyskał nową elewację. Wymieniono dach, a na nim zamontowano panele fotowoltaiczne. Ogrzewanie również zostało zmodernizowane – teraz mamy piec na ekopellet – opowiada Treder.

Nowy wóz – Scania z pełnym wyposażeniem

W odnowionym garażu stanie nowa Scania, wyposażona w napęd 4x4, zbiornik na 5 000 litrów wody, zbiornik na 500 litrów środka pianotwórczego, silnik o mocy 420 KM i automatyczną skrzynię biegów. Sprzęt,

który wcześniej znajdował się na Mercedesie, został przełożony do nowego wozu.

Zakup nowego samochodu był możliwy dzięki wsparciu finansowemu z kilku źródeł:

Gmina Bytów – ponad 1 milion złotych

Komenda Główna PSP – 450 000 zł

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – 100 000 zł

OSP Pomysk Wielki, sponсорzy i darczyńcy – dodatkowe środki

Przywitanie nowej Scanii to jednocześnie pożegnanie 10-letniego Mercedesa, który służył strażakom przez dekadę i przejechał 12 000 km. Zgodnie z

ustaleniami pojazd ten trafi do OSP Sierzno, gdzie zastąpi jeszcze starszy samochód.

OSP Pomysk Wielki nie miało dużego wyboru – w przetargu wpłynęła jedna oferta i to właśnie Scania spełniała wymagania strażaków.

W ostatnich latach liczba interwencji spadła.

– Obecnie mamy od 12 do 15 pożarów rocznie, ale zdarzają się też wypadki i inne zdarzenia – wylicza Treder.

Za kierownicą nowego wozu zasiądzie Grzegorz Tusk, który od 17 lat pełni funkcję kierowcy w OSP Pomysk Wielki.

– Zaczynałem od Stara 266, potem był Mercedes, a teraz mamy Scanię. Jak się jeździ? Ona po prostu płynie – mówi z uśmiechem.

## Nowy rozdział w OSP Sierzno

Strażacy z OSP Sierzno zorganizowali uroczyste powitanie Mercedesa, żegnając jednocześnie swojego starego, wiernego Starę.

– Nasz dotychczasowy samochód był jednym z najstarszych w gminie. To Star z dzieloną zabudową, który przez lata wiernie nam służył – mówi

Wojciech Jażdżewski, prezes OSP Sierzno.

Obecnie druhowie załatwiają niezbędne formalności, a stary pojazd został już rozbrojony i

wkrótce trafi na licytację.

OSP Sierzno liczy 30 strażaków, w tym Młodzieżową Drużynę Pożarniczą. 22 osoby posiadają uprawnienia do udziału

w akcjach ratowniczych. Dzięki nowemu pojazdowi ich skuteczność i bezpieczeństwo znacząco wzrosną.

(MATEO)

## Marketingowe niebieskie SERCE przy komendzie? KRYTYKA policjanta

**Łatwiej byłoby zrobić zrzutkę po wypłacie niż zajmować się kolekcjonowaniem plastikowych nakrętek. Policjant z Komendy Powiatowej Policji w Bytowie krytykuje zajmowanie się przez mundurowych zbieraniem nakrętek wrzucanych do niebieskiego serca.**

To był pomysł byłego komendanta. Moim zdaniem, czysto marketingowy. Kilogram nakrętek kosztuje od 40 do 70 groszy. W takim koszcie zbieranie się kilkadziesiąt kilogramów, a pracy jest mnóstwo. Policjanci są niepotrzebnie angażowani do opróżniania kosza, do ważenia i pozowania do pamiątkowych zdjęć. Ponadto, koszt zasłania widoczność. Lepiej byłoby raz w miesiącu zrobić zrzutkę po kilkadziesiąt złotych po wypłacie i przekazać pieniądze potrzebującym dzieciom – komentuje nasz informator z bytowskiej komendy.

Jego zdaniem głównym celem nie jest wcale pomoc, ale ocieplenie wizerunku.

– Szczególnie kierownictwa komendy – dodaje nasz rozmówca. Poprosił o sprawdzenie, ile razy koszt na nakrętki był dotychczas opróżniany oraz jakie było zaangażowanie mundurowych.

Dowiadujemy się, że niebieski pojemnik przed budynkiem bytowskiej komendy stanął na początku 2023 roku. Nadal właścicielem metalowego pojemnika jest firma POLMOR, która go wykonała. Był opróżniany dwukrotnie. Za każdym razem potrzebująca rodzina osobiście przyjeżdżała do komendy, aby opróżnić pojemnik.

– Funkcjonariusze nie wazyli ani nie zajmowali się transportem nakrętek.

Chętni policjanci pomagali danej rodzinie w wyciągnięciu i przekładaniu korków z pojemnika do worków – wyjaśnia Dawid Łaszcz, rzecznik prasowy KPP Bytów.

Pierwszy raz zgromadzone korki trafiły do Karolinki Orlikowskiej, drugi raz do Kuby Jankowskiego. To dzieci, które na co dzień mierzą

się z niepełnosprawnością, a dzięki sprzedaży korków ich rodzice finansują rehabilitację.

– Pomimo że przy butelkach są obecnie przytwierdzone nakrętki, obserwujemy, że nadal nasze serce się napęcza. Poza nakrętkami od zwykłych butelek odpowiednie są m.in. te po napojach, mleku, jogurtach, ale także nakrętki po chemii gospodarczej. Zachęcamy do zbiórki nakrętek i wrzucania ich do pojemników, również tego przy naszej komendzie. Jedna

nakrętka nic nie znaczy, lecz w tym przypadku liczy się efekt skali – zachęca Dawid Łaszcz.

Nakrętki to cenny surowiec ze względu na łatwe poddawanie się recyklingowi, który w przypadku nakrętek jest bardzo opłacalny i tani. Łatwiej je zebrać, przetransportować i wyczyścić niż butelki, które zazwyczaj mają dodatkowe etykiety.

(MATEO)

### OPINIE iBytow.pl

Dramat ludzki nie zna granic. Jak takie sprawy gdzie liczy się KAŻDA POMOC potrafią objawić ludzkie chamstwo i brak empatii. Wieczne niezadowolenie, plucie we własne gniazdo i szukanie sensacji tam gdzie jej nie ma, ale panie "informatorze" nic straconego. Inicjatywa comiesięcznych zbiórek w KPP bardzo trafiona, a więc czekamy na jej rozpoczęcie. Chętnie się przyłączymy.

Barbara Borzyszkowska

dzi liczy się każdy grosz. Nie jestem w stanie zrozumieć osoby, która krytykuje ten pomysł i przy okazji podaje nie do końca prawdziwe informacje.

Maja Elias

Pomaganie jest samo w sobie bardzo szczytne. Jednak robienie show w sytuacji gdy przekazuje się równowartość 15 złotych i robienie z tego przedstawienia jest co najmniej niesmaczne. Przecież ten plastik jest nieposegregowany na kolory. Raczej to jest powód do wstydu, a na pewno nie powód do dumy. Czas pracy osób zaangażowanych do tego show na pewno jest droższy niż faktyczna pomoc.

Obiektywnie



Nowy Mercedes, подарowany przez druhow z OSP Pomysk Wielki, został przywitany z honorami!  
FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

**NOWA nowoczesna EKOLogiczna MYJNIA**  
samochody ciężarowe, dostawcze i autobusy

**Dlaczego warto wybrać nas?**

**\*\*Ekologiczne środki czyszczące\*\***

**\*\*Minimalne zużycie wody\*\***

**\*\*Profesjonalna obsługa\*\***

**Promocja!**

**\*\*Zarezerwuj swoją pierwszą wizytę - otrzymaj 20% rabatu!**

**\*\*Ekologiczna Myjnia - Czystość, która dba o przyszłość! \*\***

Baza PKS Bytów SA ul. Wybickiego 2, Bytów

598228871 lub 598223421

www.pksbytow.pl



Jeden z policjantów krytykuje zajmowanie się obsługą niebieskiego kosza na nakrętki  
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

# Bytowska policja NIE MA LITOŚCI dla ciężarnej

Była zszokowana i zbulwersowana już podczas spotkania z policjantami. Jej oburzenie wzrosło, gdy przeczytała artykuł na portalu iBytów.pl. Iwona Breszka uważa, że miejscowi policjanci stosują podwójne standardy. Będąc w ósmym miesiącu ciąży, przekroczyła prędkość i została ukarana surowym mandatem oraz punktami karnymi. Tymczasem policjant, który przejechał na czerwonym świetle w centrum miasta i doprowadził do kolizji, otrzymał jedynie pouczenie.

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

Mieszkanca miejscowości Wądół (gm. Kołczygłowy) nie kryje swojego rozgoryczenia.

Był ostatni dzień roku, 31 grudnia. Iwona Breszka opowiada, że spieszyła się z Bytowa do swojego domu w Wądole. W ósmym miesiącu ciąży odczuwała skurcze.

- Z powodu ucisku na pęcherz musiałam jak najszybciej udać się do toalety. Wiem, że w Tuchomiu obowiązuje ograniczenie do 50 km/h, ale naprawdę się spieszyłam. Na znanej mi drodze przyspieszyłam do 82 km/h i wówczas natknęłam się na patrol policji stojący przy posterunku. Zatrzymali mnie – relacjonuje 28-latką.

Jak podkreśla, nie było pola do negocjacji. Policjanci od razu wystawili mandat i punkty karne.

- Od razu dostałam 800 zł mandatu i 9 punktów karnych. Prosiłam, błagałam, płakałam. Mam drugie dziecko w drodze, bardzo chciało mi się do toalety, a oni trzymali mnie 15 minut i nawet nie zaproponowali skorzystania z toalety w posterunku. Nie zapytali o mój stan zdrowia, nie zaoferowali żadnej pomocy. Liczył się dla nich tylko mandat – opowiada zrozpaczona kobieta.

Podkreśla również, że jeden z policjantów sugerował możliwość niższej kary, ale drugi był bezwzględny.

- Obaj powiedzieli, że są z komisariatu w Miastku. Nie przedstawili się oficjalnie. Byłam zdezorientowana i przestraszona. Przyjęłam mandat, bo nie chciałam przeżywać sprawy sądowej – tłumaczy Breszka.

Jej sytuacja finansowa nie jest najlepsza. Tylko mąż pracuje, a ona zajmuje się synem. Dom jest w remoncie, a wkrótce na świecie pojawi się kolejne dziecko.

- Byłam roztrzęsiona i zapłakana. Nie tylko powinni zapytać o moje samopoczucie i zaoferować pomoc, ale wręcz nie pozwolić mi dalej prowadzić pojazdu – mówi kobieta.

Dodatkowo zauważa, że policjanci nie sprawdzili stanu technicznego auta, nie przeprowadzili badania alkomatem ani testu na obecność narkotyków. Cała kontrola trwała około 15 minut i zakończyła się wypisaniem mandatu.

Iwona Breszka twierdzi, że to nie pierwszy przypadek kontrowersyjnych działań policjantów w Bytowie.

- Mamy już kilka przykładów ich bezkarności. Ostatnio była kolizja na ulicy Gdańskiej. W lipcu ubiegłego roku inny policjant spowodował kolizję i uciekł, wracając po kilku dniach. Był też przypadek fałszywych mandatów, które funkcjonariusz wystawiał, wrabiając w to niepełnosprawnego chłopaka – wylicza kobieta.

Dla porównania podaje też surowe kary dla innych kierowców:

- Rowerzyści ukarani za jazdę po alkoholu muszą płacić nawet 2500 zł przy zaledwie 0,3 promila. Tymczasem policjant, który przejechał na czerwonym świetle i spowodował kolizję, został tylko pouczone.

Jej zdaniem ta sprawa powinna być dokładnie przeanalizowana przez kierownictwo policji, a winni ponieść konsekwencje.

- Mam prawo jazdy od siedmiu lat i nigdy wcześniej nie dostałam nawet pouczenia. To była wyjątkowa sytuacja związana z moją ciążą – podkreśla.

## Policja odpiera zarzuty

Rzecznik bytowskiej policji uważa, że kobieta została surowo ukarana.

- Przekroczenie prędko-

ści w obszarze zabudowanym nie może być porównywane do kolizji z udziałem pojazdu uprzywilejowanego – zaznacza Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Tłumaczy, że kierowca pojazdu uprzywilejowanego może łamać przepisy, ale musi zachować szczególną ostrożność. Wobec funkcjonariusza, który doprowadził do kolizji, toczy się postępowanie wyjaśniające.

W odniesieniu do sprawy Iwony Breszki potwierdzają, że przekroczyła prędkość o 32 km/h i została ukarana zgodnie z obowiązującym taryfikatorem.

- Kobieta została poinformowana o możliwości odmowy przyjęcia mandatu, ale z niej nie skorzystała – zaznacza Łaszcz.

Rzecznik twierdzi również, że Breszka stała się opryskliwa dopiero po usłyszeniu kwoty mandatu.

- Dopiero wtedy powiedziała policjantom, że jest w ciąży i spieszy się do toalety. Nie jest prawdą, że funkcjonariusze nie zainteresowali się jej stanem zdrowia. Zapytali, czy wezwać do niej Zespół Ratownictwa Medycznego, ale odmówiła.

Policjanci podkreślają, że posterunek w Tuchomiu był zamknięty, dlatego zaproponowali jej skorzystanie z toalety na pobliskiej stacji paliw.

- Kobieta odmówiła, podpisała mandat i odjechała – relacjonuje Łaszcz.

Porównując tę sytuację do kolizji spowodowanej przez funkcjonariusza, rzecznik zaznacza, że policjant prowadził pojazd uprzywilejowany z włączonymi sygnałami świetlnymi i dźwiękowymi, co jest inną kategorią zdarzenia.

- Przekroczenie prędkości w obszarze zabudowanym jest świadomym wykroczeniem i nie można go porównywać do sytuacji, w której policjant po-



Iwona Breszka nie zgadza się z działaniami policjantów i uważa, że została niestusznie ukarana

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ruszał się pojazdem uprzywilejowanym – podkreśla.

## KOLIZJA

Do kolizji dwóch samochodów doszło w niedzielę, 26 stycznia, około godziny 12:30 na skrzyżowaniu ulic Gdańskiej, Sikorskiego i Lęborskiej w Bytowie. Radiowóz miał włączone sygnały dźwiękowe i świetlne. Policjanci jechali do kolizji, do której doszło na skrzyżowaniu ulic Kochanowskiego i Szerokiej.

Pojazd uprzywilejowany, z włączonymi sygnałami błyskawicznymi i dźwiękowymi, w trakcie dojeżdżania do obsługi zdarzenia drogowego, wjechał na skrzyżowanie i zderzył się z samochodem marki Volvo poruszającym się ulicą Sikorskiego w kierunku ulicy Lęborskiej.

W momencie, gdy radiowóz wjechał na skrzyżowanie, miał czerwone światło. Pojazd marki Volvo, którym kierował 65-latek, przodem uderzył w lewy bok radiowozu – relacjonuje Dawid Łaszcz.

- Nie ulega wątpliwości, że sprawcą kolizji był policjant kierujący radiowozem. Nawet jadąc samochodem uprzywilejowanym, trzeba zachować wszelkie środki ostrożności.

W wyniku zderzenia nikt nie odniósł obrażeń. Kierowcy byli trzeźwi. Szkody zostaną naprawione z ubezpieczenia. Kierowca radiowozu nie został ukarany mandatem, a jedynie pouczone. Pojawia się tu pytanie, dlaczego? Przecież niejednokrotnie przy takich kolizjach nakładano minimalny mandat 1020 zł i punkty karne.

- W przypadku takich kolizji zdarzają się różne zakończenia. W niektórych sprawach kończy się to mandatem, w innych pouczeniem, i nie ma znaczenia,

że w kolizji brał udział policjant – zapewnia Dawid Łaszcz.

Zaznacza, że słysząc sygnały samochodu uprzywilejowanego, kierowcy powinni zachować szczególną ostrożność, a

nawet, jeśli jest taka możliwość, zatrzymać się. Nie zmienia to faktu, że w takiej sytuacji wina leży po stronie kierującego radiowozem.

## OPINIE iBytów.pl

Primo ultimo prędkość została przekroczona o 32 km. Jak to jest, że każdy inny kierowca poruszając się w terenie zabudowanym z nadmierną prędkością stwarza zagrożenie, a kobieta w ciąży popełniając ten sam czyn już nie stwarza zagrożenia? Wina tej pani jest bezsporna, do czego sama się przyznała PODPISUJĄC mandat. Gdyby będąc w tej sytuacji potrafiła dziecko, staruszkę, psa (niepotrzebne skreślić) też by tłumaczyła że chciała siusiu? Jest 50 to jedziemy 50, chyba że warunki są złe to w granicach rozsądku można zwolnić.

Anna Nowak

Z tego materiału wynika pewien brak logiki po obu stronach - wydźwięk jest mniej więcej taki:

1) Obwiniona - uważa, że w przypadku gdy policjant nie nakłada mandatu karnego tylko poucza, to obywatel również powinien być bez względu na charakter popełnionego wykroczenia również zawsze zostać pouczone, a nałożenie mandatu to crimen leae maiestatis. W tłumaczeniu chodzi o tzw. obrazę majestatu. Po drugie kontrola jak wynika z materiału była przeprowadzona w Tuchomiu - jak mniemam w terenie zabudowanym. 82 km/h na godzinę w terenie zabudowanym, gdzie mogą przebywać

ludzie, grozi poważnym wypadkiem wraz z możliwością utraty przez kogoś życia - tutaj nie ma żadnej refleksji ze strony tej pani (samochód nie zatrzyma się w miejscu przy tej prędkości).

2) Policja dowiedziała się o ciąży dopiero gdy obwiniona poinformowała o tym - oczu nie mają? - kwestię orzeczenia lekarskiego dopuszczającego do wykonywania służby w policji pozostawiam otwartą. Po drugie to, że mamy do czynienia z pojazdem uprzywilejowanym nie zwalnia kierowcy na "bombach" do zachowania maksymalnej ostrożności - patrz art. 53 ust. 2 Prawa o ruchu drogowym.

Tym samym owszem może odstąpić od stosowania przepisów ruchu drogowego, ale musi zachować maksymalną ostrożność, czego nie doszło do popełnienia wykroczenia, to funkcjonariusz nie otrzymałby pouczenia - rzecznik tym samym sam sobie zaprzecza (pouczenia nie otrzyma osoba, która nie popełniła wykroczenia). Po trzecie należy mieć na względzie również fakt, iż w wyniku kolizji doszło do uszkodzenia mienia Skarbu Państwa, które jest powierzone funkcjonariuszowi i za które ponosi on odpowiedzialność.

Piotr Ślugiewicz



Do kolizji z udziałem radiowozu doszło w niedzielę, 26 stycznia, około godziny 12:30 na skrzyżowaniu ulic Gdańskiej, Sikorskiego i Lęborskiej

FOT. CZYTELNIK

# Koleżeńska NAPAŚĆ. Tajemniczy INCYDENT z 14 grudnia

Na 10 dni przed Wigilią, w grudniu 2024 roku, w Bytowie doszło do tajemniczego incydentu, o którym przez długi czas niewiele było wiadomo. Nieoficjalnie mówi się, że zaatakowany został syn jednego z bytowskich przedsiębiorców, a sprawa była przez pewien czas trzymana w cieniu.



10 dni przed Wigilią 2024 r. doszło do brutalnego ataku, w którym ranny miał zostać syn znanego przedsiębiorcy

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dopiero teraz organy ścigania potwierdzają, że faktycznie prowadzone jest postępowanie.

- Postępowanie prowadzone jest pod kątem art. 157 § 1 kk. Na tym etapie nikt nie usłyszał zarzutów. Przesłuchujemy świadków i ustalamy wszystkie okoliczności. Sprawa jest pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Bytowie – informuje Dawid Łaszcz, rzecznik prasowy

Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Czym jest art. 157 § 1 kk? Przepis ten dotyczy uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia o lekki lub średni stopień. Za takie przestępstwo grozi do 2 lat pozbawienia wolności.

Sprawą zajmuje się osobiście szef Prokuratury Rejonowej w Bytowie, Michał Krzemianowski.

- Postępowanie jest na wczesnym etapie. Na razie nie będę

wypowiadać się co do szczegółów i ustaleń. Mogę jedynie potwierdzić, że sprawa jest w toku – mówi prokurator.

Podkreśla przy tym, że sprawa nie jest prowadzona jako pobicie, lecz spowodowanie obrażeń ciała.

Według niepotwierdzonych źródeł, zaatakowany młody mężczyzna doznał złamania nosa. Osoby znające uczestników zdarzenia twierdzą, że najpierw miało dojść do zaczepiania przez pobitego. Cała grupa wcześniej razem biesiadowała w dwóch miejscach – przy ul. Piwonii oraz nad jeziorem Jeleń.

Prokuratura zapowiada, że więcej informacji będzie dostępnych za około miesiąc, gdy przesłuchani zostaną wszyscy świadkowie.

Masz więcej informacji na ten temat?

Zadzwoń pod numer 513 313 112 – zapewniamy pełną anonimowość.

(MATEO)

## WYGODNE FOTELE i szafy dla urzędników ze Studzienic

Nie tylko gmina Tuchomie tworzy jak najlepsze warunki pracy dla urzędników i klientów. Gmina Studzienice również pozyskała pieniądze na zakup umeblowania urzędu, który funkcjonuje już w nowym budynku.

Tuchomie pozyskało 615 000 zł, a Studzienice ponad 400 000 zł z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus.

Przetarg wygrała firma JT Mebel z Kartuz.

Oferty na dostarczenie mebli złożyło kilka podmiotów. Zwycięska oferta mieści się w kosztorysie. Meble będą w większości wykonywane

na wymiar, oczywiście oprócz krzesel i foteli. Powstanie profesjonalnie wyposażona sala konferencyjna i – podobnie jak w Tuchomiu – pokój relaksacyjny dla pracowników urzędu. Będą mogli w nim korzystać z regulaminowej przerwy w czasie pracy trwającej 15 minut.

- Ofert było dużo. Wybraliśmy najkorzystniejszą. Udało nam się zmieścić w planowanej

cenie – mówi Bogdan Ryś, wójt Studzienic.

Zaznacza, że zwycięska firma ma odpowiednie doświadczenie, więc spodziewa się prawidłowego wykonania zlecenia.

Gdy już urząd zostanie umeblowany, planowane jest uroczyste otwarcie.

Nowy urząd w Studzienicach kosztował prawie 6 milionów złotych. Roboty budowlane wykonała firma Wojciecha Cyrzana z Udorpia. Gmina pozyskała na to 5 000 000 zł dofinansowania z programu Polski Ład.

(MATEO)



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Blondynka dzwoni do warsztatu samochodowego.

- Coś mi spod auta kapie, takie ciemne, gęste...

Mechanik:

- To olej.

Blondynka:

- OK, no to olej.

## Taxi PATOLOGIA? Taryfiarz z amfetaminą na pokładzie

Taksówkarze mogą przewozić różne rzeczy, ale narkotyki zdecydowanie nie powinny znajdować się na liście ich „towarów”. Niestety, pewien kierowca z Bytowa postanowił zaryzykować i wpał z ponad 2,5 kg amfetaminy. Teraz ma poważne kłopoty.

Co ciekawe, koledzy po fachu wcale nie są zaskoczeni i nie zamierzają go żałować. Wręcz przeciwnie – twierdzą, że odetchnęli z ulgą, bo ich zdaniem kierowca nie tylko woził podejrzanych pasażerów, ale także psuł rynek.

- To taksówkarz z pobliskiej wsi. Kiedyś rozwoził pizzę, potem kupił stary samochód i zaczął wozić ludzi. Ale kogo? Patologię! I jeszcze jeździł za śmieszne stawki. W końcu się dograł – mówi nam jeden z lokalnych taksówkarzy.

Kilkanaście dni temu na iblytow.pl informowaliśmy, że policja w Bytowie zatrzymała taksówkarza i jego pasażerkę po odkryciu w pojeździe paczek z białym proszkiem. Podczas rutynowej kontroli funkcjonariusze zauważyli, że substancja wysypuje się na siedzenia. Testy wykazały, że to amfetamina.

Na domiar złego 47-letni kierowca prowadził pod wpływem narkotyków. Jego 23-letnia pasażerka przyznała się do posiadania środków odurzających i trafiła na trzy miesięczny areszt. Grozi jej do 10 lat więzienia, a kierowcy – do 3 lat za kratami oraz zakaz prowadzenia pojazdów.

Próbowaliśmy skontaktować się z taksówkarzem, ale

jego telefon milczy. Odzywa się tylko poczta głosowa.

Całe zajście wywołało fale komentarzy na portalu iblytow.pl. Lokalni mieszkańcy twierdzą, że to nie była jednorazowa akcja, a proceder trwał od dawna.

- W końcu policja się za to wzięła! I bardzo dobrze, bo już dawno było wiadomo, że te osoby są w to zamieszane. Szkoda tylko, że mają dzieci - napisał użytkownik o pseudonimie Drzymała.

Inny komentujący sugeruje, że to jedna z kobiet mogła „sypnąć” swoją koleżankę i doprowadzić do aresztowań:

- Jakbyś nie sypnęła, to niko go by nie zamknęli. No ale cóż,

chciałaś odbić faceta, nie wyszło, więc trzeba było wyspać przyjaciółkę. 60-tka jak nie!

Pojawiają się również głosy, że zatrzymana kobieta od dłuższego czasu zajmowała się handlem narkotykami.

- Ogólnie było wiadomo, że ta dziewczyna robi to od lat. Gratulacje dla policji – o jedno ognisko syfu mniej na Pochylej - skomentował internauta o pseudonimie Klocek.

Czy to koniec narkotykowego procederu w Bytowie? Na razie nie wiadomo, ale mieszkańcy mają nadzieję, że to dopiero początek większych działań służb.

(MATEO)



Kilkanaście dni temu zatrzymano bytowskiego taksówkarza przewożącego 2,5 kg amfetaminy

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

## SKUP ŻŁOMU stalowego i kolorowego

Zadzwoń!

602 679 888

Tadeusz Właśniak  
ul. Koszalińska 14 (stw)

## SKŁAD OPAŁU MIASTKO

- ✓ SPRZEDAŻ WĘGLA
- ✓ EKOGRZEZEK
- Z DOWOZEM!

602 679 888

REKLAMA

## KUPIĘ DREWNO TARTACZNE (dłużycę)

tel. 512 150 583



# RONDO ODRZUCONE. Czy ta inwestycja była naprawdę POTRZEBNA?

Nie będzie wyczekiwanego przez jednych, a krytykowanego przez innych rondo. Gmina Bytów nie otrzymała dofinansowania z nowego rozdania rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Oznacza to, że nie powstanie rondo na skrzyżowaniu ulic Dworcowej, Wojska Polskiego i Drzymały, a także nie dojdzie do przebudowy tej ostatniej. Jedyną inwestycją drogową, na którą przyznano środki, jest modernizacja trasy Gołczewo – Półczno, realizowana przez powiat bytowski.

Pomysł budowy ronda zapoczątkował były burmistrz Ryszard Sylka. Jego następca, Ireneusz Gospodarek, uważa, że to dobre rozwiązanie:

– To skrzyżowanie łączy aż cztery kierunki, bo trzeba jeszcze uwzględnić ulicę Slipyja. Sam wielokrotnie miałem problem z wyjazdem z ulicy Drzymały w kierunku Dworcowej – mówi burmistrz Gospodarek. – Rondo rozwiązałoby ten problem, choć nie uważam, że to pilna inwestycja. Byłoby jednak dobrym i praktycznym rozwiązaniem.

zaniem.

Zupełnie innego zdania jest radny Andrzej Płaczkiewicz, który uważa, że inwestycja nie ma sensu.

– Owszem, usprawniłaby ruch, ale koszt budowy ronda to ogromne pieniądze! Zdecydowanie niepotrzebny wydatek – podkreśla radny. – Wystarczyłoby wprowadzić ruch jednokierunkowy na ulicy Slipyja, co rozwiązałoby problem włączania się do ruchu.

Zdaniem Płaczkiewicza, kierowcy jadący ulicą Slipyja mogliby mieć obowiązek skrętu w stronę gazowni albo za pomnikiem na Drzymały.

– Są inne, tańsze rozwiązania. Wystarczy przemyśleć organizację ruchu, zamiast szukać pretekstu do wydania milionów – mówi radny. – Rondo miało powstać tylko dlatego, że ktoś wymyślił zbiornik retencyjny,

który według ekspertów nie poprawiłby sytuacji. Jedynym plusem tego zbiornika byłaby... możliwość wydobycia torfu. To prawdziwa kopalnia czarnego złota!

Według szacunków budowa ronda miała kosztować ponad 3 miliony złotych. Gmina nie otrzymała dofinansowania, więc inwestycja zostaje wstrzymana. Nie oznacza to jednak, że temat

został zamknięty – władze planują kolejne próby pozyskania środków.

Radny Płaczkiewicz nie kryje sceptycyzmu. – To jak stawianie słupków na skrzyżowaniu Wolności i 1 Maja – pomysły, które nie sprawdzają się w praktyce i generują niepotrzebne koszty – komentuje. – Rondo chcieli budować, bo były fundusze na retencję. Ale czy

naprawdę warto robić coś tylko dlatego, że są na to pieniądze? To jak kupowanie wszystkiego,

co jest w promocji, tylko dlatego, że jest taniej.

(MATEO)

## CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

### OPINIE iBytow.pl

Może to i dobrze, że nie będzie ronda. Nie będzie niemiędrzej nazwy, jak w przypadku ronda na Przyborzyce, której nie jest w stanie wymówić żaden bytowski taksówkarz, o zwykłych mieszkańcach nie wspominając.

roba? Ktoś musiał, a pamiętam jak chodził po domach i prosił o głos. Polska zmierza naprawdę w złym kierunku. Żal patrzeć, człowiek aż się trzęsie, że nie może nic zrobić ani nie powiedzieć.

Mariusz

szkolny

Jak ja słyszę tego Gospodarka to mi się rzygać chce. Wszędzie podnosi podatki, a inwestycje wszystkie są odrzucane. Nic dobrego nie robi, oprócz podnoszenia podatków. Kto wybrał takiego nie-

Ja mam bekę z tego Płaczkiewicza. Chodził całe życie osmarkany, teraz zrobił sobie fryzurę na małolata i ma "twórcze" pomysły. Kto wybiera takich typów?

Adam



Czy rondo na skrzyżowaniu Drzymały, Dworcowej i Wojska Polskiego rzeczywiście jest potrzebne? Czekamy na Wasze opinie!

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

## Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

## Specjalistów IT

Miejsce pracy: Bytów

### Zakres obowiązków:

- monitorowanie logów i alarmów,
- tworzenie różnego rodzaju raportów opartych o SQL, Crystal Reports,
- tworzenie dokumentacji i instrukcji,
- wsparcie techniczne dla użytkowników,
- świadczenie pierwszej linii wsparcia.

### Wymagania:

- znajomość bazy danych Oracle lub podobnych w tej klasie,
- znajomość SQL,
- umiejętność tworzenia dokumentacji,
- dobra organizacja pracy, samodzielność na stanowisku,
- samodzielność w realizowaniu powierzonych zadań.

### Mile widziane:

- podstawowa znajomość zagadnień z takich dziedzin jak: HR, finanse, produkcja, magazyny, logistyka, które obsługiwane są przez system ERP.

### Oferujemy:

- możliwość natychmiastowego rozpoczęcia pracy w oparciu o umowę o pracę,
- bardzo dobry work-life balance,
- ambitne wyzwania realizowane w metodykach zwinnych,
- konkurencyjne wynagrodzenie,
- współpracę z doświadczonym zespołem,
- możliwość zdobycia szerokiego doświadczenia oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych,
- bogaty pakiet socjalny.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: [hr@drutex.com.pl](mailto:hr@drutex.com.pl) lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

# Nowe okna i wymarzony wypoczynek – wyjątkowa akcja promocyjna w Bytowie i Miastku

Salon Drutex Bytów na ul. Przemysłowej 2D, prowadzący portal [www.kupokna.com](http://www.kupokna.com), we współpracy z portalami informacyjnymi [www.ibytow.pl](http://www.ibytow.pl) oraz [www.miastko24.pl](http://www.miastko24.pl), przygotował dla mieszkańców regionu wyjątkową akcję promocyjną.

Czytelniku portalu iBytow.pl  
Mamy dla Ciebie  
**PREZENT!**  
Budujesz? Remontujesz?  
**ODBIERZ  
bon budowlany!**

**DARMOWE WCZASY -  
6 dni dla 4 osób  
OFERTA LIMITOWANA!**

**DRUTEX** ENGINEERED FOR YOU  
**HOLIDAY** PARK & RESORT  
**KupOKNA.com**  
**ibytow.pl**

Szczegóły oferty specjalnej dla Czytelników dostępne są na stronach [KupOkna.com/bytow](http://KupOkna.com/bytow) lub [KupOkna.com/miastko](http://KupOkna.com/miastko)

To oferta, która łączy inwestycję w dom z możliwością zasłużonego wypoczynku w jednym z prestiżowych ośrodków nad morzem lub w górach.

Promocja skierowana jest do osób, które planują zakup okien i drzwi, ale także do tych, którzy chcą pomóc swoim znajomym, rodzinie lub sąsiadom. Każdy może zgłosić osobę, która aktualnie buduje dom i stoi przed wyborem stolarki okiennej. Wystarczy wypełnić formularz zgłoszeniowy dostępny na stronach internetowych. Dla

osób z regionu bytowskiego zgłoszenia można przysyłać poprzez [www.kupokna.com/bytow](http://www.kupokna.com/bytow), a dla mieszkańców regionu miastckiego poprzez [www.kupokna.com/miastko](http://www.kupokna.com/miastko).

To doskonała okazja, by nie tylko zadbać o komfort swojego domu, ale również skorzystać z atrakcyjnej nagrody. Klienci, którzy spełnią warunki promocji (zakup produktów Drutex za min. 15 000 zł netto), otrzymają voucher na 6-dniowy pobyt dla 4 osób w nadmorskim kurorcie Holiday Park&Resort lub górskim uzdrowisku Cieplice Zdrój

- domek na 6 dni dla 9 osób. To propozycja, która spotkała się z ogromnym zainteresowaniem, ponieważ umożliwia połączenie inwestycji w dom z wyjątkowym wypoczynkiem dla całej rodziny.

Co ważne, koszty pobytu nie są wliczane w cenę produktów Drutex. Dostajesz również gwarancję atrakcyjnej ceny okien, drzwi, rolet lub bram garażowych.

Organizatorzy podkreślają, że celem akcji jest nie tylko promocja wysokiej jakości stolarki okiennej, ale także wsparcie lokalnych mieszkańców w procesie budowy i remontu domów. Dzięki temu osoby inwestujące w nowe okna i drzwi mogą cieszyć się dodatkową korzyścią w postaci pobytu w prestiżowych ośrodkach wypoczynkowych.

Szczegóły akcji oraz możliwość zgłoszenia siebie lub znajomych dostępne są na stronach [www.kupokna.com/bytow](http://www.kupokna.com/bytow) oraz [www.kupokna.com/miastko](http://www.kupokna.com/miastko). To wyjątkowa okazja, by połączyć ważną decyzję dotyczącą domu z możliwością relaksu w pięknych zakątkach Polski.



Przy zakupie produktów Drutex za minimum 15 000 zł netto otrzymasz voucher na 6-dniowy pobyt dla 4 osób nad morzem. Na wykorzystanie go masz 5 lat, a pobyt możesz podzielić na 2 x 3 dni w różnych terminach

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

## Złodziejski przypadek – kobieta przyznała się do kradzieży defibrylatora

Zaskakujący zwrot wydarzeń w Bytowie. Policjanci patrolowo-interwencyjni udali się do mieszkania 30-letniej kobiety w celu doprowadzenia jej do zakładu karnego, gdzie miała odbyć wcześniej zasądzoną karę 44 dni pozbawienia wolności.

Ku ich zaskoczeniu, kobieta sama przyznała się do kradzieży defibrylatora, sądząc, że to właśnie z tego powodu funkcjonariusze pojawili się u jej drzwi.

Do spotkania doszło w momencie, gdy niczego nieświadoma kobieta otworzyła drzwi policjantom. Nie zdając sobie sprawy, że jest poszukiwana, była przekonana, że mundurowi przyjechali po skradzione przez nią urządzenie. Tym samym sama wskazała na siebie jako sprawcę przestępstwa, którego funkcjonariusze jeszcze nawet nie łączyli z jej osobą.

Podczas przeszukania mieszkania policjanci natrafili na rozkręcony na części defibrylator AED, który wcześniej znajdował się w jednej z lokalnych placówek handlowych. Z ustaleń wynika, że kobieta zdjęła go ze ściany sklepu i zabrała do domu. Na pytanie o motyw swojego działania nie potrafiła udzielić racjonalnej odpowiedzi. Twierdziła jedynie, że w chwili kradzieży znajdowała się pod wpływem narkotyków.

Po zatrzymaniu kobieta została przewieziona do zakładu karnego, gdzie rozpoczęła odbywanie kary zasądzonej wcześniej przez sąd. Dodatkowo usłyszała zarzuty dotyczące kradzieży defibrylatora, za co grozi jej do 5



FOT. KPP BYTÓW

lat pozbawienia wolności. Tym samym jej pobyt w więzieniu może się znacząco wydłużyć. Sprawa wzbudziła duże zainteresowanie, ponieważ defibrylatory AED są kluczowym elementem systemu ratunkowego i mogą decydować o

ludzim życiu. Kradzież tego typu sprzętu nie tylko jest przestępstwem, ale również może skutkować tragicznymi konsekwencjami, jeśli ktoś w nagłej sytuacji nie będzie miał dostępu do urządzenia.

(MATEO)



FOT. KPP BYTÓW

REKLAMA

**DRUTEX**  
ENGINEERED FOR YOU

**OKNA I DRZWI W 7 DNI**

SZYBKA WYCENA, DORADZTWO, NAJNIŻSZA CENA!

Sprawdź nasz **SHOWROOM**  
z możliwością testowania produktów

PVC I ROLETY OD  
ALUMINIUM OD

7  
DNI

14  
DNI

tel. 575 450 070

ul. Przemysłowa 2D, Bytów  
(obok stacji paliw MOYA)

[drutex@kupokna.com](mailto:drutex@kupokna.com)

**KBI**  
SALON DRUTEX  
BYTÓW



# NIE dla powstania bytowskiego parku krajobrazowego

**Gdyby radni to zatwierdzili, jeden z nich – Andrzej Borzyszkowski – byłby człowiekiem z rezerwatu, jak Indianie w Stanach Zjednoczonych. Najprawdopodobniej do tego nie dojdzie, bo radni skłaniają się przeciwko propozycji utworzenia Bytowskiego Parku Krajobrazowego, m.in. w okolicach miejscowości Płotowo. Przeciwny temu jest również burmistrz Ireneusz Gospodarek.**

Utworzenie parku krajobrazowego złożonego z sześciu obszarów chronionych na terenie gminy Bytów to propozycja Pomorskiego Biura Planowania Regionalnego. Miałoby się to stać podczas sporządzania audytu krajobrazowego województwa, co właśnie ma miejsce. Audyt powstaje raz na 20 lat i pozwala zidentyfikować najcenniejsze miejsca w regionie, tzw. krajobrazy priorytetowe.

Na terenie gminy Bytów wyróżniono sześć takich krajobrazów. To dolina rzeki Słupi oraz lasy bytowskie w rejonie jeziora Jeleń, miejscowości Cechyń, Łubieniec, Pyszno i Płotowo w krajobrazie pojeziernym.

Twórcy audytu zaproponowali także stworzenie nowego parku krajobrazowego na naszym terenie. I tu zaczynają się schody. O ile wyznaczenie krajobrazów priorytetowych to świetny pomysł, o tyle utworzenie parku krajobrazowego budzi sporo wątpliwości – mówi burmistrz Ireneusz

Gospodarek. - Tego typu rozwiązanie wiąże się z wieloma ograniczeniami dla rolników, właścicieli gruntów czy inwestorów. Do tego dochodzą wyższe koszty inwestycji i trudności w planowaniu przestrzennym. Dlatego, według burmistrza, kolejne parki krajobrazowe nie powinny być przez radnych zatwierdzane.

Powołuje się też na plan budowy drogi ekspresowej, co mogłoby w przyszłości kolidować z jednym z nowo utworzonych parków, na przykład w okolicach Płotowa. Podobnego zdania byli radni, wskazujący, że utworzenie bytowskiego parku krajobrazowego w przyszłości zablokuje potencjalne inwestycje.

Pomysł ten skrytykował również Ignacy Wnuk Lipiński, mieszkaniec Płotowa.

- Prowadzę gospodarstwo rolne. Utworzenie parku to kolejne obostrzenia, zakazy i nakazy. Chciałbym przypomnieć, że na terenie gminy Bytów istnieją rezerwaty o łącznej powierzchni 437 hektarów w siedmiu lokaliza-

cjach – komentuje Ignacy Wnuk Lipiński. - Nie zgadzam się, aby ktoś bez mojej zgody wprowadził obostrzenia na moim terenie.

Zapewnia, że większość mieszkańców jest podobnego zdania.

Radni posłuchali głosu mieszkańców. Do Urzędu Marszałkowskiego została przesłana negatywna opinia w sprawie utworzenia bytowskiego parku krajobrazowego.

Bytowski Park Krajobrazowy miałby obejmować nie tylko gminę Bytów, ale także całą gminę Tuchomie, Parchowo, Kołczygłowy, część gmin Lipnica, Koczała, Miastko i Studzienice.

- W gminie Tuchomie prawie 80% terenów jest rekomendowanych do objęcia przyszłym parkiem krajobrazowym – mówi Jacek Żmuda-Trzebiatowski, sekretarz gminy Tuchomie. - Wprowadzenie takiej formy ochrony krajobrazu wiązałoby się jednak ze znacznymi ograniczeniami inwestycyjnymi.

Zauważył również, że w ob-

szarze planowanego parku krajobrazowego znalazłyby się wszystkie zakłady produkcyjne istniejące w gminie Tuchomie. Oznaczałoby to także ograniczenie rozwoju rolnictwa oraz jego modernizacji. Zabrakłoby na przykład budowa jakichkolwiek obiektów w pasie 100 metrów od zbiorników wodnych i rzek, a także prowadzenie prac ziemnych zmieniających strukturę krajobrazu.

W związku z tym gmina Tuchomie wyraziła swój sprzeciw, podobnie jak gminy Bytów, Borzytuchom, Lipnica, Czarna Dąbrówka oraz inne samorządy objęte tym projektem.

Co ciekawe, w gminie Tuchomie jedynym radnym, który zagłosował przeciwko odrzuceniu propozycji przyjęcia audytu krajobrazowego, a tym samym nie wykluczył możliwości utworzenia parku krajobrazowego, był radny Stanisław Sokół.

## BORZYTUCHOM

W audycie dla gminy Borzytuchom wskazano priorytetowe krajobrazy, w tym: Borzytuchomskie Jezioro Lobeliowe, Mokradła Grabówka, Stare koryto rzeki Słupi, Dolina rzeki Słupi.

Jak zauważają radni, projekt audytu zawiera zalecenia ograniczające rozwój gminy, m.in.: nakaz stosowania tradycyjnych form architektury (określone kształty dachów, materiały elewacyjne, kolorystyka), zakaz wprowadzania elementów stylistycznych z innych regionów, obowiązek dostosowania nowej zabudowy do charakteru Parku Krajobrazowego Dolina Słupi.

Według Rady Gminy Borzytuchom zalecenia te są zbyt ogólne i mogą ograniczać prawo własności, naruszając Konstytucję oraz przepisy o wolności budowlanej. Istnieje ryzyko zakazu budowy nowych obiektów na znacznej części gminy, co mogłoby zahamować rozwój miejscowości.



Radni negatywnie zaopiniowali możliwość utworzenia parku krajobrazowego  
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Rada Gminy Borzytuchom negatywnie zaopiniowała projekt Audytu Krajobrazowego Województwa Pomorskiego, uznając go za dokument ograniczający prawa mieszkańców i hamujący rozwój gminy.

Jednym z kluczowych problemów jest możliwość zabudowy terenu i podziału działek. W gminie Borzytuchom brakuje miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, przez co zapisy audytu mogłyby blokować wydawanie warunków zabudowy oraz uniemożliwić dzielenie działek na mniejsze. Dodatkowo, zarząd województwa mógłby negatywnie opiniować nowe miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego.

To nie wszystko – radni wskazują również na inne zagrożenia, takie jak:

Dokładne regulacje dotyczące rodzaju ogrodzeń przed domami.

Zakaz umieszczania reklam na terenie Borzytuchomia i innych miejscowości.

Ograniczenia dotyczące małej architektury – np. grille murowane w ogródkach czy ogrodzenia z betonu.

Zakaz budowy sklepów wielkopowierzchniowych powyżej 400 m<sup>2</sup>.

Zakaz tworzenia farm fotowoltaicznych większych niż 50 kW – co oznacza, że możliwe byłyby

jedynie instalacje przydomowe.

- 40% naszej gminy leży w obszarze Parku Krajobrazowego Dolina Słupi, a właściwie 100% w otulinie tego parku. Następstwa przyjęcia audytu krajobrazowego byłyby dla nas fatalne – komentuje wójt Jarosław Garbicz.

Co ważne, opinia gminy nie jest wiążąca dla władz województwa.

Radny Stanisław Szariak, wieloletni geodeta, przypomina, że już w 1981 roku podczas ustanawiania Parku Krajobrazowego Dolina Słupi pojawiały się podobne wątpliwości.

- Poprosiłem wówczas, żeby obszar parku nie był nadmiernie obciążony ochroną. To było 44 lata temu, a teraz wracamy do punktu wyjścia – zaznacza Szariak. - Jestem za ochroną środowiska, ale nie możemy dać się całkowicie ograniczyć.

Według niego w 1981 roku obiecywano gminom rekompensaty finansowe za utworzenie parku, jednak do dziś ich nie otrzymano, a obecnie proponuje się dalsze powiększanie obszarów chronionych.

- Dla porównania warto spojrzeć na Półwysep Helski – w niektórych miejscach ma on 400 m szerokości i również jest obszarem chronionym, ale nie przeszkadza to w jego rozwoju i zabudowie – zauważa radny Szariak.

(MATEO)

## Meteorologiczna PRZESZKODA blokuje budowę boiska w Struszewie

**Niespodziewana przeszkoda stanęła na drodze modernizacji boiska w Struszewie. Wójt Jarosław Garbicz nie może realizować inwestycji, ponieważ jego poprzednik zgodził się, aby przy boisku ustawiona została stacja meteorologiczna działająca na rzecz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej (IMGW).**

Obiekt został ustawiony w rogu działki, co uniemożliwia budowę boiska wielofunkcyjnego. Podobna inwestycja w pobliskim Chotkowie może być realizowana bez komplikacji.

Umowa IMGW z władzami gminy została podpisana w 2021 roku. Działka została użyczona nieodpłatnie na cele badawcze. Stacja służy do monitorowania warunków pogodowych, co jest kluczowe przy ustalaniu ewentualnych klęsk żywiołowych, takich jak susze czy nadmierne opady deszczu. Dane te są wykorzystywane m.in. do określania podstaw do wypłaty odszkodowań dla rolników.

- Jednym z kluczowych zapisów umowy jest obowiązek nieingerowania w pracę stacji. Oznacza to, że w promieniu 30 metrów nie można sztucznie nawadniać terenu, sadzić drzew i krzewów, budować zadaszczyń ani wznosić obiektów. Stacja nie może być również przeniesiona do innej lokalizacji – wyjaśnia Jarosław Garbicz, wójt gminy Borzytuchom.

Skutek jest taki, że połowa działki, na której znajduje się



Stacja meteorologiczna blokuje przebudowę boiska w Struszewie, ale władze gminy nie zamierzają rezygnować z inwestycji

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

stare boisko, nie może być użytkowana w celach sportowych ani rekreacyjnych. Wójt rozpoczyna rozmowy z IMGW i zamierza zaproponować zniesienie ograniczeń związanych z istnieniem stacji meteorologicznej lub znalezienie dla niej alternatywnej lokalizacji.

- Z pewnością stacja meteorologiczna jest bardzo przydatna, ponieważ jej dane służą m.in. do wypłaty odszkodowań dla rolników – zaznacza Jarosław Garbicz. - Jednocześnie jej lokalizacja jest kłopotliwa i nietrafiona.

Pieniądze na budowę boisk w Chotkowie i Struszewie mają pochodzić z programu Orlik 2025. Planowane są boiska wielofunkcyjne z nawierzchnią poliuretanową. Obecnie trwa przygotowywanie koncepcji, a wnioski o

dofinansowanie muszą zostać złożone w marcu.

- Plan zakłada budowę boiska do piłki nożnej, dwóch boisk do koszykówki, boiska do tenisa ziemnego, a także boiska do piłki plażowej. Powstaną także miejsca parkingowe, mała infrastruktura sportowa, a w Chotkowie dodatkowo trzy wiaty rekreacyjne – wymienia wójt Jarosław Garbicz.

Według planów, najpierw powstanie boisko w Chotkowie, a dopiero potem w Struszewie – prawdopodobnie dopiero w 2026 roku. Koszt inwestycji nie jest jeszcze znany, ponieważ trwa projektowanie, ale gmina może liczyć na 50% dofinansowania.

(MATEO)

## CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

REKLAMA

**Zapraszamy do naszych dwóch salonów**  
Bytów, ul. Bauera 1a i ul. Gdańska 63(B) (obok KFC)

**PRACUJEMY DLA WAS OD 30 LAT!**

- skup i wymiana złota
- naprawa i renowacja
- biżuteria złota i srebrna

tel. 798992506

FB @jubilerbytow

# WILKI ZABIŁY REKSIA

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

**Reksio nie miał z nimi szans. Ukochany pies Jacka Prondzyńskiego i jego rodziny został rozszarpany przez wilki – takie są podejrzenia właściciela posesji, który znalazł ślady walki, mnóstwo krwi, ale po psie nie było ani śladu.**



Jack Prondzyński twierdzi, że jego pies padł ofiarą wilków

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Prondzyński apeluje do władz, aby podjęły działania i zezwoliły na redukcję populacji wilków, które – jak twierdzi – coraz bardziej panoszą się w okolicy i w całym kraju.

Do zdarzenia doszło w Ugoszczy. Jacek Prondzyński zauważył ogromne plamy krwi na swojej posesji, kilkanaście metrów od domu. Gdy zobaczył, że jeden panel ogrodzeniowy został wyrwany, zrozumiał, że mogło dojść do najgorszego. Po 8-letnim kundelku, Reksiu, nie było śladu.

– Ten pies nigdy nie był na łańcuchu. Miał swój kojec, solidnie ogrodzony panelami z marketu i wzmocniony słupkami. W końcu obok mamy jeszcze drugiego psa, husky, ale jego wybieg jest dodatkowo zadaszony siatką, bo potrafił uciekać. Do niego wilki się nie dostały – opowiada Jacek Prondzyński.

Gospodarz z Ugoszczy jest przekonany, że to atak wilków. Świadcą o tym ślady krwi i siłowo wyrwana część ogrodzenia. Po zdarzeniu przeszukał okoliczne pola, licząc, że znaj-

dzie choć fragment ciała psa, ale oprócz krwi w kilku miejscach nie było nic.

– Przesło jest wyrwane tak, jakby zrobił to człowiek, ale o obecności wilków świadczą kałuże krwi – mówi Prondzyński.

Podejrzewa, że wilków było kilka, najpierw rozszarpały psa, a później zabrały jego ciało do lasu.

– Zatrważające jest to, że moja posesja znajduje się na uboczu, ale kojec był dosłownie kilkanaście metrów od domu! Teraz strach wieczorem wychodzić z domu – komentuje Prondzyński.

Mężczyzna apeluje do władz lokalnych i krajowych o działania zmierzające do redukcji populacji wilków. Twierdzi, że problem będzie narastał i obawia się, że w końcu dojdzie do ataku na człowieka.

– Próbowałem uzyskać odszkodowanie i skontaktowałem się z Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska. Powiedziano mi, że na zgłoszenie mam maksymalnie 2 dni, a ja zrobiłem to po trzech. W efekcie nie mam szans na rekompensatę! – opowiada.

– Bardzo brakuje nam naszego Reksia. Smutek byłby mniejszy, gdyby po prostu uciekł albo został zagryziony gdzieś na polach. Ale on był w zabezpieczonym kojcu i został siłą wyciągnięty!

Miejscowi myśliwi potwierdzają, że populacja wilków rośnie w szybkim tempie.

– Regularnie spotykam wilki na naszych terenach łowieckich. Moim zdaniem problem dopiero się zaczyna i z pewnością będzie więcej takich przypadków – mówi Karol Lipiński, prezes koła Jeleń w Studzienicach.

Według niego wilki mają coraz większy wpływ na lokalną faunę.

– Sarny praktycznie zniknęły z pól. Kiedyś można było zobaczyć stada po 20-30 sztuk, teraz to zaledwie kilka. Tolerowanie tej sytuacji skończy się dopiero wtedy, gdy wydarzy się coś naprawdę poważnego – ocenia.

Dopytujemy go, jak to możliwe, że po psie z Ugoszczy nie ma nawet śladu.

– Wilki potrafią przejść kilkakrotnie metrów, niosąc swoją ofiarę. Bez problemu przeniosą w pysku sarnę ważącą 18 kg – dla myśliwego byłoby to wyzwaniem już po 100 metrach – tłumaczy Lipiński.

Senator Anna Górska nie ma jednoznacznego zdania w tej sprawie.

– Nie mam wiedzy na ten temat. Są w kraju instytucje, które nadzorują tę sprawę. To oni powinni podejmować decyzje – komentuje Górska.

Jednocześnie przypomina, że jeszcze niedawno populacja wilków była zagrożona wyginięciem.



Po ukochanym psie zostały tylko ślady krwi

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

## OPINIE iBytow.pl

Ludzie nie ośmieszajcie się. Ukochany pies galernik kojcowy czy łańcuchowy, bo do domu nie, no gdzie kundla do domu brać. I nie wilki odstrzelić tylko myśliwym zrobić zakaz polowania dla zabawy. Tak z ciekawości. Skoro wilki trzępią sarny i dziki, to po co jeszcze myśliwi mają pozwolenie na odstrzał? Pozamykać koła łowieckie, to może wilkom starczy pożywienia? Nie będą musiały ukochanych psów zagryzać? A pies był i jest naturalnym wrogiem wilka, więc zabierajcie te ukochane pieski do domu.

Ewa Golba

Pies to zwierzę. Dla wielu ras przebywanie w domu to katorga. Pies musi się wybiegać i żyć na wolności koło domu. Wiele ras psów to psy stróżujące i tym bardziej nie powinny przebywać zamknięte w domu. Ja wiem, że media zryły wielu ludziom mózgi, ale aż do tego stopnia? Zamknijcie np kaukaza w domu i zapytajcie go czy jest szczęśliwy.

Andrzej Kargul

Pomijając fakt, że kochany piesek w zimie mieszka na dworze, istotne jest, że to nie wilki wchodzą na nasze terytorium, a to my ludzie zabieramy ich te-

rytorium. Tam gdzie jeszcze kilka lat temu były pola porośnięte drzewami i krzewami, gdzie żyły sarny, jelenie i dziki dzisiaj stoją domy. Wilk z natury unika człowieka, o czym wie każdy kto ma choćby odrobinę wiedzy o dzikich zwierzętach, ale pies jest dla niego konkurencją i jak każdy drapieżnik eliminuje konkurencję, która znajdzie się na jego terytorium.

Wiesław Mierzejewski

## ZOBACZ WIDEO!

iBytow.pl

## OPINIA POSŁANKI

Pytania w tej sprawie wysłaliśmy do wszystkich 14 posłanek i posłów z okręgu gdyńsko-słupskiego. Odpowiedziała jedynie Wioletta Tomczak z Trzeciej Drogi, co świadczy o dużej skali ignorancji pozostałych parlamentarzystów.

Posłanka Wioletta Tomczak zaznacza, że wilki na terenie naszego kraju objęte są ochroną prawną, co oznacza, że wszelkie działania mające na celu ograniczenie ich li-

czebności, w tym odstrzał, nie są dopuszczalne.

– W grudniu 2023 roku, populacja wilków w Polsce szacowana była na około 3500 osobników, z czego około 190 z nich zamieszkiwało województwo pomorskie – wlicza Wioletta Tomczak, przedstawicielka Trzeciej Drogi.

Mówi, że zależy jej na zachowaniu równowagi w ekosystemie oraz ochronie tych pięknych zwierząt.

– W przypadku wystąpienia

incydentu związanego z atakiem wilka na zwierzęta domowe, właścicielom przysługuje prawo do ubiegania się o odszkodowanie. Wszelkie takie sytuacje są traktowane z należytą powagą, a odpowiednie instytucje są gotowe do udzielenia wsparcia – zapewnia posłanka.

Nie jest ona zwolenniczką prowadzenia dyskusji na temat odstrzału tego chronionego gatunku.

# Bytów wspiera renowację zabytków – nowe DOTACJE

**Bytów dba o swoje dziedzictwo, wspierając właścicieli zabytkowych nieruchomości w ich renowacji.**

W ramach tegorocznego naboru do gminnego programu dofinansowania wpłynęło sześć wniosków na prace konserwatorskie. Po dokładnej ocenie i wizji lokalnej komisja wytypowała trzy obiekty, które otrzymają wsparcie finansowe.

Decyzją komisji, w skład której weszli radni i urzędnicy, dotacje przyznano trzem budynkom wpisanym do gminnej ewidencji zabytków:

– Willa przy ul. 1 Maja 9  
– Kamienica przy ul. Drzymały 24  
– Kamienica przy ul. Wojska Polskiego 29

Każdy z tych obiektów ma istotną wartość historyczną i

kulturalną, a ich remont przyczyni się do podniesienia atrakcyjności Bytowa, zwłaszcza że wszystkie znajdują się w śródmieściu.

Łączna wartość prac konserwatorskich w wybranych budynkach to 654 000 zł, a gmina przeznaczy na ten cel 247 952,87 zł. Maksymalna kwota dotacji na jeden projekt to 100 000 zł, jednak nie może ona przekroczyć 50% kosztów inwestycji.

– Pula środków na ratowanie zabytków w tym roku wynosi 250 000 zł, czyli o 50 000 zł więcej niż w poprzednich latach – podkreśla Przemysław Krawczyński, wiceburmistrz Bytowa. – Nie wykluczamy, że w przyszłości kwota ta ponownie

wzrośnie.

Dofinansowanie zabytków to kontynuacja programu zapoczątkowanego w 2019 roku. Od tego czasu z pomocy skorzystało już 18 obiektów, dzięki czemu Bytów systematycznie odzyskuje dawny blask.

Dotychczas wsparcie uzyskały następujące budynki: ul. Jana Pawła II 24, ul. Zielona 1 - remiza, ul. Drzymały 5, ul. Drzymały 16, ul. Młyńska 5, ul. Bauera 5, ul. Wojska Polskiego 22, ul. Sikorskiego 9, ul. Bauera 5, ul. Slipyja 2, ul. Drzymały 22, ul. Jana Pawła II 8, ul. Wojska Polskiego 10 – poczta konna, ul. Sikorskiego 27 i ul. Pochyła 2.

(MATEO)



Posłanka Wioletta Tomczak nie jest zwolenniczką ograniczania populacji wilków

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

## ZGŁOŚ TEMAT!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

# Parchowo triumfuje w podziale środków z KPO

Gmina Parchowo została bezkonkurencyjnym zwycięzcą najnowszego rozdania funduszy z Krajowego Planu Odbudowy. Jej wniosek zdobył pierwsze miejsce w województwie pomorskim, zapewniając jej 4,83 mln zł dofinansowania – pełne 100% kosztów inwestycji.



Wniosek Parchowa zajął pierwsze miejsce w województwie pomorskim, zapewniając gminie 4,83 mln zł dofinansowania

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Z radością informujemy, że nasza gmina znalazła się na szczycie listy rankingowej i otrzymała prawie 5 mln zł na budowę infrastruktury wodno-kanalizacyjnej oraz

wdrożenie systemu zdalnego odczytu wodomierzy” – mówi Izabela Jagodzińska, wójt Parchowa.

Pieniądze zostaną przeznaczone m.in. na budowę i mo-

dernizację wodociągów oraz kanalizacji sanitarnej, rozbudowę systemu przepompowni ścieków, a także zakup i montaż blisko 2000 wodomierzy zdalnego odczytu, które obejmą

całą gminę. W ramach projektu powstanie także strefowa pompownia wodociągowa ze zbiornikiem retencyjnym w Jeleńcu.

Wójt podkreśla, że dofinansowanie pokrywa pełne koszty realizacji, a gmina będzie musiała jedynie rozliczyć się z podatkiem VAT, który zostanie odzyskany poprzez Urząd Skarbowy.

- Teraz priorytetem jest szybkie przeprowadzenie przetargów, aby możliwie jak najszybciej rozpocząć prace – dodaje Jagodzińska.

Miliony złotych dla powiatu bytowskiego

Sukces Parchowa to tylko część większego obrazu. Wśród 12 najlepiej ocenionych projektów aż cztery należą do gmin powiatu bytowskiego, które łącznie pozyskały ponad 17 mln zł.

Na podium znalazła się również Gmina Kołczygłowy, zaj-

mując 3. miejsce z kwotą 4,6 mln zł na modernizację infrastruktury wodno-kanalizacyjnej. Dofinansowanie obejmuje rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w różnych miejscowościach.

Gmina Czarna Dąbrówka uplasowała się na 7. miejscu, również z planami rozbudowy i modernizacji sieci wodno-kanalizacyjnej.

Na 12., ostatnim premiowanym miejscu, znalazła się Gmina Trzebielino, zdobywając 3,7 mln zł na rozbudowę infrastruktury sanitarnej. Projekt obejmuje m.in. budowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na ul. Zielonej, instalację 47 nowych przyłączy, budowę trzech przepompowni ścieków oraz modernizację oczyszczalni w Zielinie.

- To ogromny sukces dla naszego powiatu. Z 41 mln zł przeznaczonych na całe województwo aż 17 mln zł trafiło do

nas – podkreśla Daniel Chwarczyński, wójt gminy Trzebielino.

Dwanaście gmin z dofinansowaniem, reszta bez środków

W sumie do podziału było 41 mln zł, a gminy złożyły aż 61 wniosków na ponad 200 mln zł. Środki otrzymało tylko 12 najlepszych projektów, co oznacza, że większość samorządów musiała obejść się smakiem.

- Lista rankingowa była kluczowa – pierwsze 12 gmin uzyskało niemal pełne dofinansowanie – zaznacza Artur Kalinowski, wójt gminy Kołczygłowy.

Gminy, które znalazły się na liście zwycięzców, mają teraz czas do końca listopada 2025 roku na realizację swoich inwestycji. Teraz wszystko zależy od sprawności w przeprowadzeniu przetargów i rozpoczęciu prac.

(MATEO)

REKLAMA



## ZAPRASZAMY na zakupy

**Wyjątkowe  
PROMOCJE  
każdego dnia.**

**pn.-pt. 6.00 - 15.00  
sob. 7.00 - 13.00**

**ul. Miastecka 6c, Bytów**



# BIEDA drogowa. NIE MA PIENIĘDZY od premiera Tuska

Okrągłe zero złotych otrzymały gminy i powiat bytowski w ostatnim rozdaniu Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Dokumenty podpisał osobiście premier Donald Tusk. Politycy PiS podkreślają drastyczną różnicę, wskazując na bogate pod względem dofinansowania inwestycji lata ich rządów. Lokalni politycy odpowiadają, podkreślając, że to efekt życia ponad stan i na kredyt w czasach rządów PiS. Teraz trzeba to spłacać i oszczędzać. Gdzie leży prawda?



Jedną z inwestycji finansowanych z programu Polski Ład jest przebudowa drogi powiatowej z Pomyska Wielkiego do Rokit przez Jasień

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Prawdziwa jest lista dofinansowań. Nie znajdziemy na niej ani jednej inwestycji z powiatu bytowskiego, jeśli chodzi o nowe zadania. Jest tylko kontynuacja budowy drogi z Gołczewa do Parchowa, odcinek 3 km.

Z listy wynika, że największą inwestycją gminy położonej najbliżej Trójmiasta oraz Słupsk. Jeśli chodzi o wnioski powiatowe, na liście jest 5 zadań z powiatu gdańskiego, 2 z kościerskiego, 2 z kartuskiego, 2 ze słupskiego i reszta to pojedyncze przypadki. Powiat bytowski wygląda kiepsko. Przyznano niecałe 1,8 mln zł na dokończenie budowy drogi Parchowo-Gołczewo, na odcinku niecałych 3 km. To 50% dofinansowania.

Prawdziwy armagedon jest na liście gmin, które otrzymały pieniądze. Nie ma ani jednej gminy z powiatu bytowskiego, chociaż do rozdysponowania było prawie 180 mln zł na zadania gminne. Pieniądże otrzymały takie gminy jak: Krokowa (3 zadania), Wejherowo, Brusy (3 zadania), Kartuzy (2 zadania), Nowa Karczma (3 zadania), Czersk (2 zadania), Skarszewy, Liniewo (2 zadania), Przywidz, Nowy Dwór Gdański, Stężyca, Cedry Wielkie, Przdokowo, Smętowo Graniczne (2 zadania), Nowy Staw, miasto Słupsk (2 zadania), Karsin, Łeba, Kobylnica, Kolbudy (2 zadania), Puck, Starogard Gdański, Reda, Kosakowo, Malbork (2 zadania), Ustka, Lębork, gmina Wejherowo, Pszczółki, Linia, Kwidzyn (2 zadania), Chojnice

i Sopot.

Na liście podstawowej jest 47 pozytywnie rozpatrzonych wniosków. Jest też lista rezerwowa licząca 32 pozycje. Znajdziemy tam na 25. miejscu wniosek gminy Bytów dotyczący budowy ronda na skrzyżowaniu ulicy Drzymały i Dworcowej wraz z przebudową ulicy Drzymały. Łączna wartość to prawie 3,8 mln zł, a wnioskowane dofinansowanie niecałe 1,9 mln zł. Pozostałe wnioski gmin z powiatu bytowskiego nie trafiły nawet na listę rezerwową.

- Zgłosiliśmy również modernizację ulicy Piwonii. Kryteria były bardzo wymagające. Postawiono warunek, aby nasza droga łączyła się z drogą wyższego rzędu. Warunek ten został spełniony, ale najprawdopodobniej z powodu ograniczonej ilości środków i dużej liczby wniosków nie udało nam się zakwalifikować - mówi Ireneusz Gospodarek, burmistrz Bytowa. Zastrzega, że nie wina urzędników za takie rozstrzygnięcie. Po prostu pieniędzy było za mało.

Pieniądzy nie dostał również wójt Trzebielina, Daniel Chwarczyński. Zabiegał o dotację na modernizację drogi ze Starkowa do Starkówka za 602 000 zł. Nie wniósł wniosku.

- Na pewno była ograniczona ilość środków, a ponadto regulę w tym funduszu są nie do końca sprzyjające małym gminom. My nie mamy na naszym terenie inwestycji, które byłyby wysoko punktowane - wyjaśnia Chwarczyński.

Słyszał o głosach polityków PiS krytykujących rząd Donalda Tuska. Przypominają słynne powiedzenie, że pieniądze nie ma i nie będzie. Chwarczyński uważa, że politycy PiS powinni zacząć od siebie.

- Rozdawali pieniądze zapisane na kartonowych bonach. Teraz nowy rząd musi wszystko to realizować, więc ilość środków na nowe zadania jest ograniczona - tak to tłumaczy wójt Trzebielina. - W bieżącym budżecie państwa jest 70 miliardów złotych na ten cel, na zobowiązania poprzedniej ekipy. Czekamy na kolejne rozdanie, myślimy, że będzie to dla nas lepiej wyglądające.

Zapowiada składanie kolejnych wniosków do rządowego programu, w tym ponownie tych dotyczących drogi z Starkowa do Starkówka. Komentarzem wójta Trzebielina zbulwersowany jest były wójt gminy Parchowo, Andrzej Dołębski, obecnie radny powiatowy Prawa i Sprawiedliwości.

- Pieniądzy nie ma i nie będzie - tak to mogę skomentować - mówi Andrzej Dołębski. - W czasach rządów PiS pieniędzy jednak było sporo. Nasza gmina Parchowo pozyskała łącznie około 90 mln zł. Teraz pieniędzy rządowych dla gminy nie ma wcale, więc niech nie mówią, że to wina PiS-u. Myślę, że nie trzeba wiele mówić. Ludzie widzą różnicę. W tym roku jeszcze realizowane są inwestycje z pieniędzy pozyskanych w czasach rządów PiS. Ciekawe, co będzie w kolejnym roku? Jednocześnie krytykuje on

również władze powiatu za ograniczenie zakresu dokumentacji technicznej. Przebudowę drogi Pomysk - Żukowo - Jamno zlecono jedynie dla pierwszego odcinka, z Pomyska do Żukowa. Dla odcinka do Janna dokumentacja na razie nie będzie wykonana. Według Dołębskiego to błąd, bo jeśli pojawią się fundusze zewnętrzne, nie da się zrobić całej drogi.

- To jest brak perspektywicznego myślenia na kolejne lata! - oburza się były wójt.

Jego następczyni, Izabela Jagodzińska, nie składała wniosku do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Stwierdziła, że wymagania są takie, że nie będzie w stanie ich spełnić.

- Suma summarum, pieniędzy w powiecie nie dostaliśmy. Pozostało tylko dokończenie dwuletniej inwestycji, jaką jest droga powiatowa z Parchowa do Gołczewa - stwierdza Jagodzińska. - Wynika to z tego, że jest za mało pieniędzy. Pod względem politycznym nie będę się wypowiadać. Jestem bardziej merytoryczna.

Starosta Bytowski Leszek Waszkiewicz uzyskał jedynie wspomnianą dotację na drogę Parchowo-Gołczewo. Nie ma on jednak pretensji do rządu.

- Dla powiatów było bardzo mało pieniędzy, bo około 17 milionów złotych. Ciężko było liczyć na otrzymanie tych funduszy - komentuje Waszkiewicz.

Nie zgadza się on ze słowami krytyki byłego wójta Andrzeja Dołębskiego.

- Kwota przeznaczona na dofinansowanie wynikała z

uchwały rządu i decyzji Sejmu; kwoty te były ustalane w czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości w ramach programu wieloletniego, więc pan Dołębski najwidoczniej dobrze sobie tego nie przeanalizował - komentuje Waszkiewicz.

W powiecie wnioskowano o modernizację ulicy Świętego Mikołaja w Niezabyszewie, modernizację drogi z Bochowa do Bochówka oraz z Małęcina do Kawcza w gminie Miastko.

- Mamy bardzo dużo innych inwestycji. Gdybyśmy otrzymali fundusze, ciężko byłoby zdobyć pieniądze na wkład własny. Jeśli byśmy jednak otrzymali dotację, mieliśmy zapewnienia wóldarzy gminy o ich udziale finansowym.

Próby zdobycia środków programu podjął wójt gminy Tuchomie. Zrobił to z konieczności, nie licząc na uzyskanie dofinansowania. Wynika to z tego, że prawie wszystkie drogi w Tuchomiu są już wyremontowane, więc wójt Jerzy Lewi Kiedrowski spróbował pozyskać pieniądze na budowę nowych dróg do kilku przysiółków w obrębie wsi Trzebiatkowa, Modrzejewo i na osiedlu w Kramarzynach, gdzie zamieszkała jest tylko jeden dom, a 3 są w budowie.

- Z takimi wnioskami trudno będzie nam się przebić. Postaramy się znaleźć inne źródła finansowania tych projektów - komentuje wójt Tuchomia.

Jego zdaniem tegoroczne ograniczenie dotacji na drogi wynika z małej ilości pieniędzy i z preferowania inwestycji strategicznych, takich jak droga ekspresowa S6. Właśnie dlatego np. gmina Wejherowo dostała prawie 40 mln zł.

Próbę zdobycia pieniędzy podjął również wójt Studzienic, Bogdan Ryś. Chciał zmodernizować 900 m ulicy Kaszubskiej w Półczynie. Nie udało się dostać pieniędzy z tej puli, ale droga i

tak będzie wyremontowana.

- Szczęśliwie dla nas okazało się, że otrzymamy dofinansowanie z innego programu, gdzie byliśmy na liście rezerwowej. Podpisaliśmy już umowę w urzędzie marszałkowskim i ogłaszamy przetarg - mówi wójt Bogdan Ryś.

Wyjaśnia, że na tę samą drogę złożył wniosek do rządowego funduszu, jako wyjście awaryjne. Szczęśliwie udało się pozyskać dofinansowanie z pierwszego podejścia. Gmina otrzyma 600 000 zł na ten cel. Kilkaset tysięcy złotych najprawdopodobniej trzeba będzie dolożyć z budżetu.

Jedną z najmocniej poszkodowanych gmin to Miastko. Składano aż cztery wnioski do rządowego programu. Dotyczyły ulic generała Maczka, Domowej, Jeziornej i drogi do Okunina.

Pieniądze na trzy drogi składał wójt gminy Kołczygłowy, Artur Kalinowski. Była to między innymi ulica Łąkowa.

- Myślę, że w ciągu roku jeszcze coś się pokaże. Jesteśmy przygotowani. Posiadamy dokumentację techniczną - komentuje wóldarz.

Gmina Czarna Dąbrówka składa wniosek o dofinansowanie projektu budowy drogi Soszyce - Karwno. Wartość to 1 422 000 zł. Długość odcinka: 860 metrów. Niestety, nie udało się.

- Czekamy na dofinansowanie. Wszystkie inwestycje staramy się realizować z zewnętrznym wsparciem. Jeżeli tylko otworzą się jakieś okna fundusze, będziemy o nie zabiegać - zapewnia wójt Jan Klasa.

Poza wspomnianym projektem, w planach jest jeszcze budowa drogi Jasień - Przyłaski i budowa dróg wewnętrznych w Rokitach, Mikorowie i Nożynie.

(MATEO)

## OPINIE iBytow.pl

Za to na wiatraki od Niemca dziesiątki miliardów znajduje. Już nie wspominając o setkach milionów wysyłanych bezzwrotnie na Ukrainę, a dla powodzian przedszkole z kontenerów.

Oskar Kowalczyk

"Ten rząd nie ma na nic pieniędzy. Należy pytać, gdzie one są?" - otóż odpowiadam: PiS przebił i na-

kradł tyle kasy, że teraz trzeba zacisnąć pasa niestety. No bo pomyśl z drukowaniem kasy bez opamiętania raczej się nie sprawdził, co nie piśory?

Mac Wszchemogęcy

Napiszcie jak PiS wręczał czeki w Bytowie burmistrzowi, a potem po cichu je zabierał na drogi.

Mirosław Przyłucki

# GRA o inkubator. Psycholodzy kontra kuratorzy

Rywalizacja o możliwość prowadzenia działalności w budynku Inkubatora Przedsiębiorczości przy ul. Podzamcze w Bytowie weszła w decydującą fazę. Głosowanie w ramach konsultacji społecznych zakończyło się we wtorek, 25 lutego. W momencie zamykania tego wydania, wyniki głosowania nie były znane.



Anna Burka, kierowniczka ośrodka Pomost, prosiła o pozostawienie inkubatora dla organizacji pozarządowych

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Mieszkańcy mieli do wyboru dwie opcje: Przekazanie budynku na rzecz sądu – powstałby tam ośrodek kuratorski dla nieletnich, a także przeniesiony zostałby Wydział Ksiąg Wieczystych.

Pozostawienie budynku w rękach organizacji pozarządowych, które obecnie z niego korzystają.

Obie strony zabiegały o poparcie mieszkańców, którzy mogli głosować na stronie Bytów.wdialogu.pl. Kurator sądu Katarzyna Hein przesłała do nas oficjalne oświadczenie, które publikujemy na portalu iBytów.pl. Z kolei Anna Burka, kierowniczka Ośrodka POMOST, walczy o to, by inkubator nadal służył organizacjom pozarządowym.

Ośrodek POMOST zajmuje w budynku ponad 130 m<sup>2</sup> i świadczy usługi psychologiczne i psychoterapeutyczne dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Anna Burka udzieliła wywiadu, w którym przedstawiła argumenty za dalszym funkcjonowaniem ośrodka w tej lokalizacji.

Psycholodzy: Inkubator powinien służyć prewencji, nie resocjalizacji

Ośrodek POMOST to Ośrodek Środowiskowej Pomocy Psychologicznej i Psychoterapeutycznej dla Dzieci i Młodzieży – mówi Anna Burka.

Placówka zajmuje pięć pomieszczeń o łącznej powierzchni 133 m<sup>2</sup>. W każdym z gabinetów prowadzone są sesje psychologiczne, psychoterapeutyczne oraz spotkania z terapeutą środowiskowym. Ośrodek oferuje usługi refundowane przez NFZ, a także wizyty prywatne. W jego ofercie znajdują się m.in.: treningi umiejętności społecznych, wsparcie psychosocjalne dla rodzin, porady

seksuologiczne

Anna Burka podkreśla, że działalność Ośrodka POMOST jest formą prewencji, zapobiegającą poważniejszym problemom społecznym. Jej zdaniem ośrodek kuratorski zajmuje się osobami, które już doświadczyły trudności i są na późniejszym, trudniejszym etapie życia.

- Jesteśmy dla każdego, kto odczuwa jakiegokolwiek trudności w dziedzinie zdrowia psychicznego, niezależnie od wieku – zaznacza Burka.

Jednak usługi refundowane przez NFZ są dostępne tylko dla osób do 21. roku życia, które się uczą. Starsi pacjenci mogą korzystać z pomocy odpłatnie.

Kierowniczka POMOST-u zgadza się z argumentem kuratora Katarzyny Hein dotyczącym dostosowania budynku do potrzeb osób niepełnosprawnych, jednak zwraca uwagę, że to również kluczowa kwestia dla organizacji pozarządowych.

- Nasza lokalizacja jest idealna – w centrum miasta. Dzieci przychodzą do nas od 8:00 do 20:00. Ośrodek kuratorski miałby działać tylko popołudniami. My świadczymy usługi także w trakcie lekcji – mówi Burka.

Dodaje również, że działalność ośrodka podlega ścisłej kontroli NFZ. Bytów nie posiada innego budynku spełniającego wymagania prowadzenia takiej działalności. Proponowana alternatywa – budynek przy szpitalu – jest w fatalnym stanie technicznym.

- Szpital nawet nie odpowiadał na moje pisma – podkreśla Burka. – Inne lokalizacje wymagają kosztownych remontów, na które nie mamy środków.

Ośrodek POMOST działa w sześciu lokalizacjach, z centralą w Chojnicach. W Bytowie funkcjonuje od 1,5 roku.

500+ pacjentów przyjętych

3000+ wizyt

50+ grup treningów umiejętności społecznych

80 dzieci zapisanych na najbliższe warsztaty

W placówce pracuje 9 psychologów (od marca 10), 4 psychoterapeutów i 1 seksuolog – jedyny na obszarze między Słupskiem a Żukowem.

- Prewencja i promocja zdrowia psychicznego są najważniejsze – podkreśla Burka.

## LIST PANI KURATOR

Z drugiej strony są raczej Sąd Rejonowy, który reprezentuje kurator Katarzyna Hein. Napisła w tej sprawie oświadczenie, którego pełna wersja dostępna jest na portalu www.ibytop.pl.

- Sąd pełni rolę służebną wobec każdego obywatela

mieszkańca naszej społeczności lokalnej. Aby mógł realizować w pełni swoją misję, potrzebuje właściwej infrastruktury lokalowej. To od nas mieszkańców, a nie od Ministerstwa Sprawiedliwości zależy, jak zadbamy o dostępność do tej tak ważnej społecznie, dla każdego z nas, instytucji. Każdy mieszkaniec naszego miasta, gminy czy gmin ościennych był, jest lub będzie potencjalnym petentem sądu. Sąd to przecież nie tylko sprawy karne, ale również sprawy cywilne, np. z zakresu prawa spadkowego, o rozstrzygnięcia wynikające z umów, dotyczące konfliktów związanych z własnością nieruchomości; także sprawy związane z rozpoznaniem wniosków o wpis do księgi wieczystej, o wydawanie odpisów, wyciągów, zaświadczeń z ksiąg wieczystych. Nie można pominąć też spraw rodzinnych: o rozstrzygnięcie o istotnych sprawach rodziny, dziecka, ustalenie kontaktu z małoletnim, opieka czy kuratela. Sąd również świadczy pomoc poszkodowanym w przestępstwach, czy też wykroczeniach. Orzeka nawiązki na rzecz naszych lokalnych organizacji społecznych. Wszystkie te sprawy wymagają jednak osobistej wizyty każdego z nas w budynku sądu – przekonywała Katarzyna Hein.

Jak decyzję podjęli mieszkańcy? Wyniki głosowania publikujemy na portalu www.ibytop.pl

(MATEO)

## Siostra Ascelina z Bytowa prosi o medyczną POMOC dla Afryki

Kto może, niech wesprze siostry zakonne z Kenii, które zbierają urządzenia i materiały medyczne dla osób potrzebujących.



Szkoła uruchomiona przez siostrę zakonną

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Przybywające tam siostry misjonarki zakładają szkoły, przedszkola, hospicja i szpitale. Teraz otwierają nową przychodnię okulistyczną. Potrzebne są dobre, ale NIEUSZKODZONE okulary, środki medyczne, bandaż oraz inne materiały, które mogłyby wesprzeć pacjentów. Chętnie przyjmujemy te produkty i wysłaliśmy do Kenii – mówi Joanna Tkaczyk, mieszkanka Bytowa, siostra Asceliny Kowiel, która dawniej była znana mieszkańcom jako Elżbieta Kowiel.

Bardzo przydatne byłyby również działające ciśnieniomierze oraz inne urządzenia medyczne, takie jak stetoskopy. Osoby chętne do pomocy

mogą skontaktować się z Joanną Tkaczyk pod numerem telefonu 515 599 956.

Siostra Ascelina Kowiel jest przełożoną misji w Afryce. Niedawno zakończyła budowę przedszkola z małym sierocińcem. Jej działalność obejmuje całą Kenię, a główna siedziba znajduje się w stolicy kraju – Nairobi. Misje częściowo działają również w Zambii i Tanzanii, gdzie wkrótce ma powstać nowa szkoła.

W tym roku siostry zakonne planują wizytę w Bytowie. Możliwe, że przyjadą również siostry Kenijki. Będzie to okazja do spotkania i rozmowy o ich pracy na misjach.

(MATEO)

moja  
**ON**  
power

## LEPSZE OSIĄGI

## MNIEJSZE SPALANIE

## DŁUŻSZA ŻYWOTNOŚĆ SILNIKA



Przemysłowa 2D, Bytów

# Była radna ZMARŁA, więc osiedle „przejmuje” ON – Witold Zajst

Były burmistrz Miastka po raz pierwszy od dłuższego czasu znalazł sprzyjające okoliczności na swojej drodze do ponownego objęcia władzy w samorządzie.



Były burmistrz Witold Zajst został przewodniczącym osiedla Nad Studnicą

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

po śmierci przewodniczącej osiedla Nad Studnicą, Marii Grobelnej, skorzystał z okazji i wystartował w wyborach. Witold Zajst zo-

stał nowym przewodniczącym osiedla. Z jego publicznych wypowiedzi wynika, że to dopiero początek jego wielkiego powrotu.

- Z osiedlem Nad Studnicą jestem związany od wielu lat, a moja rodzina mieszka tu od czasów powojennych. Dziękuję mieszkańcom za jednogłośnie wybranie na przewodniczącego. To dla mnie nowe wyzwanie, ale i duże zobowiązanie – mówi Witold Zajst.

Z informacji uzyskanych od mieszkańców wynika, że w zebraniu uczestniczyło zaledwie 18 osób. Podobno były burmistrz był namawiany do startu i długo się nie zastanawiał. Ostatecznie postanowił przejąć schedę po byłej radnej Marii Grobelnej.

- Wszyscy jesteście jej wdzięczni za trud i wkład wniesiony w rozwój osiedla oraz gminy – komentuje nowy prze-

wodniczący.

Dla Zajsta objęcie tej funkcji to dogodna sytuacja. Jako przewodniczący osiedla może aktywnie uczestniczyć w życiu samorządu, między innymi zabierać głos na sesjach rady miejskiej. Tego najbardziej brakowało mu po wyborczej porażce, gdy nie udało mu się zdobyć nawet mandatu radnego.

Po przegranych wyborach robił wszystko, by znów dostać się do władzy. Przedsiębiorca proponował nawet założenie stowarzyszenia, ale ludzie go wyśmiewali. To jednak człowiek z dużą determinacją, więc pewnie jeszcze o nim usłyszymy – skomentował jego znajomy.

Sam Zajst nie jest już tak rozmowny, jak kiedyś. Odkąd ujawniono, że prokuratura prowadzi postępowanie, które może go dotyczyć, unika mediów i nie odpowiadał na nasze pytania.

(MATEO)

## OPINIE iBytow.pl

Brawo właściwe miejsce - sołtys!

sołtys Zajst

Uważam, że Witek naprawdę zrobił dużo dla tej gminy. To za jego rządów zebrano środki na remont w ZEC, na przebudowę ulicy Królowej Jadwigi, na remont ulicy Jeziornej. Od 2022 budowana jest kamienica na Wybickiego. W 2023 roku gmina Miastko weszła w spółkę Bałtyk. Był krótko, nawet zbyt krótko by coś zrobić. Ja go popieram.

Tutejszy

Obejrzyjcie ostatnią sesję. Na proste pytania społeczeństwa burmistrz odpowiada, że wszystko będzie na piśmie. Nikt się nie odezwie, nikt nie skamle, tak jak kiedyś stanowisko obejmował Zajst i zasypywali go lawiną pytań. Potem te wszystkie fejkowe i nie

fejkowe Szczujkalskie portale zarzucały, że burmistrz odpowiada na piśmie. Tu cisza, woda w ustach. Ludzie, wy śpicie w tym Miastku?!

Likwidują Wam szkoły, najwięksi krzykacze uciekli do powiatu i teraz wyprzedają nas za judaszowe srebrniki. Nie ma weterynarii, szpital praktycznie nie istnieje. Prokurent po znajomości bez żadnej wiedzy i doświadczenia dostał posadkę po czym ucieka z tonącego okrętu jak szczur. Radny Czomko i panie Borowski, jakie macie pomysły na ratowanie gminy? Wybory za 3 lata. Macie jeszcze szansę aby wasze dzieci nie mówiły, że mieszkają we wsi Miastko gdzie nie ma szkoły, szpitala, a zimą trzeba iść ulicą pośród aut, bo gmina zapomniała odśnieżyć.

Alina

## Szkoła Podstawowa nr 1 w Miastku do likwidacji – decyzja zapadła

Miastko stoi przed poważną zmianą w systemie oświaty. Radni podjęli decyzję o likwidacji Szkoły Podstawowej nr 1, argumentując to koniecznością oszczędności budżetowych.

Ostateczny głos w tej sprawie będzie należał do kuratora oświaty, który zatwierdzi lub odrzuci decyzję samorządu.

Dyskusja nad przyszłością szkół podstawowych w Miastku wzbudziła wiele emocji. Likwidacja SP1 została przegłosowana stosunkiem głosów 8 do 5. Za zamknięciem placówki opowiedzieli się radni: Tomasz Borowski, Sławomir Czomko, Sławomir Hejza, Adrian Kundro, Mirosław Kwaśniewski, Piotr Milda, Mariusz Sokół i Dariusz Zagaja. Przeciw byli: Jan Basara, Helena Bińczyk, Artur Brodziński, Wojciech Kwaśniewski i Mirosława Szopa. Nieobecny na sesji był Szymon Należyty.

Równocześnie radni głosowali nad likwidacją Szkoły Podstawowej nr 2, jednak ta propozycja została odrzucona. Pomysł jej zamknięcia poparło jedynie trzech radnych: Jan Basara, Artur Brodziński i Wojciech Kwaśniewski, natomiast dziewięciu radnych było przeciw, a jedna osoba – Mirosława Szopa – wstrzymała się od głosu.

Decyzję o likwidacji SP1 argumentowano przede wszystkim względami finansowymi. Radny Adrian Kundro, jeden z najbardziej aktywnych zwolenników zmian, podkreślał, że to konieczny



Rodzice uczniów z SP1 i ich zwolennicy zebrali około 1500 podpisów w obronie placówki

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

krok w celu ratowania budżetu gminy. Wskazał także, że liczba uczniów na etat nauczycielski w SP1 i SP2 jest podobna – odpowiednio 7,8 oraz 7,22.

- Likwidacja szkół to nasz obowiązek dla dobra finansów gminy – mówi radny Kundro. Zaznaczył również, że zarówno uczniowie SP1, jak i SP2 nie zamieszczą się w budynku SP3, jednak jego zdaniem obie sytuacje są do siebie zbliżone.

Podczas debaty radna Helena Binczyk – jak przy każdej okazji – broniła Szkoły Podstawowej w Słosinku, w której sama pracuje. Argumentowała, że dla uczniów z tej miejscowości dojazd do miasta oznaczałby dodatkowe 11 kilometrów, a także podkreślała możliwe trudności adaptacyjne dzieci w nowym środowisku.

Radny Dominik Radecki,

choć głosował za likwidacją SP1, zrobił to ręcznie, przez co nie został odnotowany w systemie elektronicznym. Z kolei Szymon Należyty nie znalazł czasu, aby uczestniczyć w tej niezwykle istotnej dla mieszkańców sesji nadzwyczajnej.

Reforma dotyczy również szkół wiejskich w Słosinku i Piaszynie. Pozostaną klasy początkowe.

Teraz decyzja należy do kuratora oświaty, który ma prawo zablokować likwidację szkoły. Mieszkańcy Miastka, a szczególnie rodzice uczniów, czekają z niepokojem na ostateczne rozstrzygnięcie. Sprawa budzi ogromne emocje, a jej finał zadecyduje o przyszłości edukacji w gminie.

(MATEO)

## Jest REALNA SZANSA na nowe BCK za 40 milionów

Być może uda im się tego dokonać. Wniosek dotyczący wsparcia budowy nowego Bytowskiego Centrum Kultury za ponad 40 milionów złotych został zatwierdzony do drugiego etapu.

W bytowskim ratuszu wszyscy z niecierpliwością czekają na ostateczne rozstrzygnięcie. Jeśli się uda, powstanie dom kultury na miarę XXI wieku. Byłoby to spełnienie obietnic rozpowszechnianych przez byłego burmistrza Ryszarda Sylkę od ponad 10 lat.

- Złożono 78 wniosków z Polski. Po weryfikacji formalnej pozostało 40. My idziemy dalej – cieszy się burmistrz Ireneusz Gospodarek.

Wniosek o dofinansowanie złożono do rządowego programu FEnIKS. Do rozdysponowania jest 800 milionów złotych. Można przypuszczać, że pozytywnie rozpatrzony zostanie co drugi wniosek.

Jeśli się uda, nowe Bytowskie Centrum Kultury powstanie w miejscu obecnie istniejącego obiektu, nad rzeką Bytawą. Stare budynki właściwie przestaną istnieć. Niektórzy wskazywali, że lokalizacja nowego BCK jest niefortunna. Pojawiały się pomysły, aby nowe centrum kultury zbudować w innej lokalizacji, choćby z uwagi na małą ilość miejsca, w tym miejsc



Wizualizacje nowego BCK przez byłego burmistrza publikowane były już 10 lat temu

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

parkingowych. Radny Andrzej Płaczkiwicz zaproponował, aby BCK ulokować na polach przy ulicy Brzozowej, adaptując budynek starej rzeźni. Mógłby być z tym jednak problem, bo to teren prywatny.

- Wszystkie te pomysły już kiedyś były analizowane. Nie możemy zaczynać od nowa, gdy wniosek został już złożony i wykonany został projekt, za który gmina zapłaciła. Zmiana koncepcji wydłużyłaby powstanie nowego BCK o kolejne 10 lat – komentuje burmistrz Bytowa.

Jego zdaniem problem braku miejsc parkingowych nie jest na tyle istotny, żeby brać go pod uwagę. Wskazuje, że autokary mogą zatrzymywać się na przystanku komunikacji miejskiej obok BCK, a kierowcy samo-

chodów osobowych niekoniecznie muszą parkować przed samym budynkiem. Wskazuje dla nich parking przy dworcu, podobnie jak dla kierowców autobusów. Nie zawsze musi być tak, że trzeba podejść pod same drzwi danego obiektu.

Jednocześnie dowiadujemy się, że burmistrz ma pomysł na budowę małego bytowskiego amfiteatru, w którym mogłyby się odbywać imprezy takie jak Dni Bytowa. Dokładnych informacji na ten temat nie chce na razie ujawniać. Plan ten ma być realizowany w momencie, gdy zbudowane zostaną korty tenisowe. Wówczas Bytów straci miejsce, w którym dotychczas organizowane były duże wydarzenia kulturalne.

(MATEO)



# BIOGAZ przy kurnikach

**W Żukówku, w gminie Parchowo, ma powstać biogazownia. Inwestorem jest znany przedsiębiorca i rolnik Bogdan Gierszewski, właściciel gospodarstwa rolnego „Kłos”. Inwestycja wzbudza różne emocje, ponieważ podobne obiekty budowane w innych miejscowościach, takich jak w gminie Żukowo, spotkały się z ogromnym sprzeciwem społecznym.**

Tamtejsi mieszkańcy obawiali się uciążliwości związanych z funkcjonowaniem biogazowni i skutecznie zablokowali jej budowę. Burmistrz Żukowa Mariola Żmudzińska nakłoniła inwestora do wycofania wniosku, a jednocześnie zapowiedziała zmiany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, które uniemożliwią realizację podobnych inwestycji w przyszłości. Takie działania spotkały się z uznaniem lokalnej społeczności, która od początku sprzeciwiała się biogazowni.

W Żukówku sytuacja wygląda inaczej. Wójt gminy Parcho-

wo Izabela Jagodzińska twierdzi, że początkowo mieszkańcy również byli zaniepokojeni, ale ostatecznie inwestor miał ich przekonać podczas spotkania konsultacyjnego.

– Będzie to niewielka biogazownia o mocy do 0,5 MW, wyłącznie na potrzeby gospodarstwa rolnego. Właściciel prowadzi hodowlę drobiu w pięciu kurnikach i inwestycja ma służyć do ich ogrzewania oraz produkcji energii elektrycznej – wyjaśnia wójt Jagodzińska.

Dodała również, że wniosek o wydanie warunków zabudowy został już złożony i zgodnie

z obowiązującymi przepisami taka inwestycja nie wymaga decyzji środowiskowej. Przypomina także, że w lipcu 2024 roku w Żukówku odbyło się inne zebranie dotyczące budowy dodatkowych kurników na terenie tego gospodarstwa.

Jagodzińska podkreśla, że biogazownie są zgodne z wymogami unijnego Zielonego Ładu, a nowe przepisy wręcz zachęcają rolników do ich budowy. Koszt inwestycji szacowany jest na około 10 milionów złotych.

– System biogazowni jest szczelny, a powstające w procesie fermentacji substraty pozytywnie wpływają na środowisko. Są one mniej uciążliwe niż gnojowica czy obornik wyrzucany bezpośrednio na pole. Przetwarzanie odpadów w biogazowni to nowoczesne i ekologiczne rozwiązanie – tłumaczy wójt Parchowa.

Mimo zapewnień mieszkańców wciąż mają wątpliwości. Obawiają się, że z czasem biogazownia może stać się miejscem nielegalnego składowania odpadów, co miało już miejsce w innych miejscowościach. W gminie Żukowo dochodziło do przypadków, w których właściciele takich instalacji podzuczali również odpady poubojowe, co



Zmiana przepisów sprawia, że inwestycje w biogazowni stają się coraz bardziej popularne.

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

prowadziło do poważnych problemów ze szczurami i uciążliwymi zapachami. To właśnie z tych powodów mieszkańcy Żukowa skutecznie zablokowali tamtejszą inwestycję.

W Żukówku jednak takich decyzji nie będzie. Wójt Jagodzińska zapewnia, że inwestor zobowiązał się do przestrzegania wszystkich norm i przepisów.

– Gdyby na teren biogazowni trafiały odpady zwierzęce, nikt nie będzie tolerował takiego zachowania. Rozmawiałam z przedstawicielami gminy Wiciko, gdzie funkcjonuje podobna biogazownia, i nie ma z nią żad-

nych problemów – mówi wójt.

Oprócz kwestii biogazowni, urzędnicy gminy Parchowo przeprowadzili również kontrolę tartaku działającego na terenie gospodarstwa Bogdana Gierszewskiego. Według ich ustaleń produkcja drewna konstrukcyjnego odbywa się wyłącznie na potrzeby własne, co jest zgodne z przepisami. Nie znaleziono dowodów na prowadzenie działalności na skalę zarobkową.

– Obecnie przedsiębiorcy wnoszą o budowę biogazowni, ponieważ w gminach nie uchwalono jeszcze planów ogólnych. Kiedy te plany wejdą w życie, nie będzie już możliwości budowy takich obiektów na podstawie warunków zabudowy – informuje wójt Parchowa.

Nie udało nam się skontaktować z sołtysiem Żukówka i jednocześnie radnym Janem Ryn-gwelskim, który nie odbierał telefonu ani nie odpowiedział na wiadomości.

(MATEO)



Biogazownia w Żukówku ma powstać w bezpośrednim sąsiedztwie kurników należących do gospodarstwa rolnego „Kłos”.

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

## CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

## Stara rzeźnia ZBURZONA. Pozostały liczne WSPOMNIENIA

**Przedsiębiorca z Sierakowic, Janusz Skrzypkowski, zakończył historię dawnej rzeźni w Bytowie przy ul. Brzozowej. Na początku lutego budynek został zburzony, pozostawiając po sobie jedynie wspomnienia.**

Jednym z tych, którzy pamiętają to miejsce, jest Henryk Reclaw, przedsiębiorca z Bytowa. Wspomina lata młodości spędzone w tym budynku, a nawet walki z nadmiarem szczurów, które zdarzało mu się tam zabijać.

Budynek starej rzeźni od lat stanowił zagrożenie. O czasach jego świetności przypominały już tylko rzeźby z wizerunkami bydła umieszczone na ceglanej ścianie. Z przekazów historycznych wiadomo, że powstał pod koniec XIX wieku, a po wojnie – aż do lat 70. XX wieku – działała tam Bytowska Spółdzielnia PSS Spółem.

W ostatnich latach opuszczona rzeźnia stała się schronieniem dla bezdomnych, którzy nocowali tam nawet podczas siarczystych mro-

zów. Ostatecznie, 10 lutego, na zlecenie właściciela budynek został zburzony – oczywiście za zgodą odpowiednich organów.

– Zburzyłem to, bo ciągle miałem problem z interwencjami policji. Sygnalizowano, że obiekt zagraża życiu i zdrowiu” – mówi Janusz Skrzypkowski. – Co do działki, na razie nie mam żadnych konkretnych planów.

Na ten moment teren po rzeźni ma zostać wyrównany i uporządkowany. Właściciel traktuje go jako lokatę kapitału, choć niewykluczone, że w przyszłości plany ulegną zmianie.

Warto dodać, że gmina planuje kompleksową przebudowę ul. Brzozowej, w tym budowę ronda na ul. Kochanowskiego. Może to sprawić, że działka Skrzypkowskiego stanie się jeszcze bardziej atrakcyjna inwestycyjnie.

Wspomnienia Henryka Reclawa

Wiele wspomnień ze starą rzeźnią ma Henryk Reclaw, właściciel firmy Wireland.

– W budynku rzeźni – w części administracyjnej – mieszkała moja rodzina. Na piętrze z kolei mieszkał Powiatowy Lekarz Weterynarii, doktor Tadeusz Czernicki – wspomina Reclaw. – To były cudowne czasy – moja młodość na rzeźni w latach 1957-1964. Mieliśmy chyba z sześć psów: Wowa, Reks... a reszty imion już nie pamiętam”.

Jednym z jego najsilniejszych wspomnień są walki ze szczurami.

– Dwie rodziny – nasza Reclawów i Czernickich – wchodziły do jednej z hal, gdzie stał piec. Rozpalaliśmy w nim ogień, a kiedy szczury wyska-

kiwały z pieca, zabijaliśmy je. Potrafililiśmy wybić nawet 18 szczurów dziennie.

Pamięta także chłopięce wojny między dziećmi z rzeźni a tymi z ulicy Prostej.

– Moi rodzice mieli dziecięciu synów, ale część już się wyprowadziła. Na rzeźni mieszkało nas siedmiu i... moim zdaniem wygraliśmy te wojny na kije – śmieje się Reclaw.

Nie brakowało także dramatycznych i zabawnych sytuacji związanych z Ochotniczą Strażą Pożarną.

– Mój brat Gerard był strażakiem. Pamiętam, jak pewnej nocy zawył syrena, a on wybiegł z łóżka i na skrót pobił przez łąki do remizy. Skacząc przez rów, wpadł do wody, ale mimo to cały mokry wsiadł do samochodu bojowego i pojechał na akcję.

Jego pasją była też muzyka. – Zarabiałem pierwsze pieniądze, grając na akordeonie dla rzeźników. Po ciężkiej pracy przychodził do naszego domu i prosił, żebym im przegrał. Robiłem to chętnie – zawsze

dostawałem trochę kasy na książki.

A Ty? Masz jakieś wspomnienia związane ze starą rzeźnią w Bytowie?

(MATEO)



Budynek starej rzeźni odszedł w zapomnienie, ale jego historia wciąż żyje w pamięci mieszkańców

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

# Wroński organizuje konsultacje w sprawie przedszkoli. Gospodarek mówi NIE!

**Czy tego chcecie, czy nie, dwa bytowskie przedszkola nadal będą prowadzone przez podmioty prywatne. Burmistrz Ireneusz Gospodarek nie zamierza uginać się pod naporem krytyków. Zapowiada, że nie zmieni zdania, nawet jeśli odbędą się konsultacje społeczne, które inicjuje Piotr Wroński, były kandydat na burmistrza Bytowa.**

Zaczął zbierać podpisy pod inicjatywą konsultacyjną. – Spotkałem się z burmistrzem. Apelowalem, aby zmienił zdanie w sprawie prywatyzacji dwóch przedszkoli. Jego główny argument to brak pieniędzy. Z jego wypowiedzi wywnioskowałem, że niektórzy rodzice nie zasługują na możliwość korzystania z przedszkoli publicznych – komentuje Piotr Wroński. – To absurd, że za publiczne przedszkole rodzice płacą 200 zł, a za prywatne na-

wet 900 zł! Budynki należą do gminy, więc miejsce dla tych dzieci jest – widocznie chodzi o to, żeby ktoś na tym zarobił kosztem rodziców!

Przetarg dotyczy przedszkoli na ul. Słonecznej i Mierosławskiego. Wynika z tego, że dobiega końca umowa podpisana 10 lat temu przez byłego burmistrza Ryszarda Sylkę. Gmina miała dwa wyjścia: albo sama przejmuje te placówki i prowadzi je jako publiczne, albo ponownie wystawia na przetarg.

Krytycy Gospodarka błędnie przypominają jego słowa z kampanii wyborczej. Twierdzą, że miał obiecywać, iż sprzeciwi się prywatyzacji przedszkoli. To nieprawda. Sprawa była prostowana – wypowiedź została mu błędnie przypisana, a nasza redakcja sprostowała ten błąd.

Teraz Gospodarek zdania nie zmienia, co według jego niedawnego wyborczego rywala, Wrońskiego, jest ogromnym błędem.

– Zastanawiam się, dlaczego u nas prowadzenie przedszkoli publicznych jest „nieopłacalne”, a w sąsiednich gminach budują nowe placówki – na przykład w Parchowie – komentuje Wroński. – Nie poddaję się. Będę o to walczyć, bo przedszkola powinny być publiczne.

Dzięki nowej uchwale, aby przeprowadzić konsultacje społeczne, wymagane jest 100 podpisów. Wroński już ma ponad połowę i zbiera dalej. Konsultacje odbywają się w formie elektronicznej, tak jak obecne konsultacje dotyczące przyszło-

ści budynku inkubatora przy ul. Podzamcze. Te drugie konsultacje burmistrz Gospodarek bierze pod uwagę.

Natomiast konsultacje w sprawie przedszkoli, nawet jeśli się odbędą, nie będą miały dla niego znaczenia.

– W kwestiach zarządzania majątkiem decyzje podejmuje burmistrz. To nie jest sytuacja podobna do konsultacji w sprawie nieruchomości na ul. Podzamcze. W przypadku przedszkoli chodzi o duże koszty. Mówimy nie o tysiącach złotych, lecz o milionach – mówi Gospodarek. – Nigdy nie mówiłem, że te przedszkola będą ponownie publiczne.

Burmistrz przyznaje, że konsultacje to jedynie wyrażenie opinii i nie są wiążące. Niezależnie od ich wyniku, przetargu nie odwoła.

Podkreśla też, że obecnie obowiązuje świadczenie 800+ – jego zdaniem te pieniądze można przeznaczyć m.in. na opłacenie przedszkola.

– Nawet gdyby utworzyć dwa przedszkola publiczne, to i tak pozostanie grupa niezadowolonych – argumentuje Gospodarek.

– To jest kompletna drwina z demokracji! – oburza się Piotr Wroński. – Skoro mieszkańcy wybrali sobie takiego burmistrza, to niech za niego płacą.

Inicjatywę Wrońskiego popiera Marcin Jaworski, promujący społeczeństwo obywatelskie w Bytowie.

– Myślę, że Wroński zaczął zbierać podpisy, gdy zasugerowałem mu to na forum internetowym. Wystarczy 100 podpisów, aby zorganizować konsultacje – mówi Jaworski.

Przyznaje, że konsultacje

społeczne nie są wiążące, ale są ważnym głosem w debacie społecznej.

– O konsultacje społeczne walczyłem bardzo długo. Nie udało się tego zmienić w poprzedniej kadencji, ale teraz mamy taką możliwość – komentuje Jaworski.

Podkreśla, że również radni mogą zainicjować konsultacje społeczne, jednak w tym przypadku tego nie zrobili.

Jeden z radnych, Marek Masłowski, obserwuje sytuację i kibicuje inicjatywie przeprowadzenia konsultacji społecznych.

– Na razie konsultacje są tylko doradztwem. Ostateczna decyzja i tak należy do burmistrza – przypomina Masłowski.

Jego zdaniem burmistrz nie powinien powoływać się na program 800+, twierdząc, że to wystarczy na opłacenie przedszkoli. Te pieniądze rodzice mogą przeznaczyć także na inne potrzeby dzieci.

(MATEO)

**3 marca kończy się zbieranie ofert od podmiotów zainteresowanych prowadzeniem przedszkoli**



Piotr Wroński zebrał podpisy, aby przeprowadzić konsultacje społeczne dotyczące przedszkoli w Bytowie

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Burmistrz Ireneusz Gospodarek nie zamierza uginać się pod naporem krytyków

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA



## BETONIARNIA Jereczek



**SUPER ceny**  
**SZYBKIE dostawy**  
**PROFESJONALIZM**  
**+ DOŚWIADCZENIE**

**MATERIAŁY BUDOWLANE**  
**W CENACH HURTOWYCH**

**BETON DLA TWOJEJ**  
**INWESTYCJI**

- beton towarowy
- stabilizacje
- podsypki
- bloczki betonowej prefabrykaty
- kruszywo/ piasek

☎ **607 686 103** ✉ **jereczek@jereczek.pl**

### OPINIE iBytow.pl

Argument, że jest teraz świadczenie 800+ jest w ustach burmistrza po prostu aroganckie. Zostało ono wprowadzone, aby poprawić jakość życia dzieci i ich rodzin (oraz oczywiście podnieść dzietność). Ogólnodostępne przedszkola powinny być prawem każdego dziecka, a nie przywilejem. Skoro w budżecie gminy brakuje pieniędzy na tak istotne inwestycje jak dzieci i ich przyszłość, to przystępując do kadencji należałoby szukać rozwiązań aby to zmienić. Tymczasem urzędnicy chcą wykupić za ogromne pieniądze działki napychając kieszeń między innymi koleżance z urzędu. Słuszną też jest uwaga, że w sąsiednich gminach tworzy się miejsca w publicznych żłobkach i przedszkolach, a w Bytowie wszystko jest „nieopłacalne”. Bardzo słabe wejście w kadencję pana burmistrza...

funkcjonują, wszystko się należy za darmo. Przypomnę, że opłacanie np. prywatnego przedszkola jest do 6 roku życia, po tym dzieci trafiają do bezpłatnych szkół i rodzice otrzymują 800+ do 18 r. życia, gdzie w szkole podstawowej podręczniki są za darmo, rodzice ponoszą tylko koszty utrzymania i żywienia swojego dziecka, jest jeszcze pomoc MOPS, Becikowe, Aktywny Rodzic, Babciove itd. Jest dużo możliwości, trzeba tylko chcieć i pracować, a nie czekać na wszystko darmowe, gdzie dzieci nadal niestety niektóre żyją w biedzie i niedożywieniu. 800+ powinno być dla rodziców pracujących, bo niestety obecnie często jest tak, że ma się dzieci i tylko się je ma. Resztą najlepiej niech zajmą się przedszkola, szkoły, państwo i miasto takie myślenie. W dzisiejszych czasach najlepiej nie robić, ale pieniądze, żeby dostawać. Takie czasy... Po drugie takich radnych wybraliście, którzy tylko dużo krzyczą, a mało działają. “Krowa”, która dużo ryczy, mało mleka daje - dla przyszłości. Pan burmistrz ma nagle wystraszyć miliony na przedszkola, bez wyobraźni...

Krk



**UŚMIECHNIJ SIĘ!**

Rozmawiają dwaj psychiatry:

- Wiesz co, mam rewelacyjnego pacjenta. Cierpi na rozdwojenie jaźni.
- A co w tym rewelacyjnego?
- Obydwa mi płacą.

w

# Strach przed chlewnią

**Blady strach padł na mieszkańców turystycznej miejscowości Jasień w gminie Czarna Dąbrówka. Właściciel działki nr 4/24 wystąpił o zmianę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Oficjalnie ma to być rolnicza zabudowa zagrodowa, jednak nieoficjalnie mówi się o budowie chlewni w pobliżu gospodarstw agroturystycznych i jeziora, przy drodze z Jasienia do miejscowości Przylaski.**

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

Mieszkańcy sprzeciwili się tym planom i licznie stawili się na zebraniu konsultacyjnym w Urzędzie Gminy w poniedziałek, 24 lutego.

Sprawa budzi kontrowersje, ponieważ działka znajduje się zaledwie 350 metrów na wschód od jeziora Jasień, w otulinie Parku Krajobrazowego Dolina Słupi. Jej właścicielem jest rolnik z miejscowości Grzybno koło Kartuz. Obecnie

to teren zielony, porośnięty drzewami i przecięty siecią rowów melioracyjnych. Dotychczas nie można było na nim nic budować, ale inwestor wystąpił o zmianę planu na zabudowę zagrodową. Mieszkańcy obawiają się, że pod tą nazwą może kryć się plan budowy chlewni.

Wprawdzie w raporcie oddziaływania na środowisko zapisano, że na działce wyklucza się lokalizację obiektów produkcji zwierzęcej trzody

chlewnej i drobiu o obsadzie powyżej 40 DJP (dużych jednostek przeliczeniowych), jednak mieszkańców to nie uspokoiło. Po pierwsze, ich zdaniem nawet mniejsza hodowla będzie stanowić zagrożenie, a po drugie – powołują się na przykłady z gminy Czarna Dąbrówka, gdzie już istnieją nielegalne chlewnie, jak w Rokicinach czy Nożynku.

Projekt zmiany planu przygotował urbanista Michał Peszkowski z Gdyni na zlecenie inwestora. Na spotkaniu wyjaśnił, że koszty opracowania pokryła gmina dzięki wcześniejszej darowiźnie od inwestora. To dodatkowo wzbudziło nieufność wśród mieszkańców.

– Takie są procedury – tłumaczył wójt Jan Klasa, podkreślając, że darowizna nie wpływa bezpośrednio na konto gminy, a na przykład na konto szkoły.

Cała działka ma powierzchnię około 19 hektarów, składa się głównie z gruntów rolnych i użytków zielonych. Obecnie nie ma tam możliwości jakiegokolwiek zabudowy, nawet siedliska rolnego. Dlatego zmiana planu jest konieczna, aby teren mógł zostać przeznaczony pod zabudowę zagrodową.

Początkowo inwestor wnioskował o przekształcenie całego obszaru, jednak odmówiono mu tego z powodu podmokłego terenu i istniejących rowów melioracyjnych. Możliwość zabudowy ograniczono jedynie do pasa wzdłuż drogi.

– Zabudowa zagrodowa obejmuje budynek mieszkalny i budynki gospodarcze – zapewniał urbanista Michał Peszkowski.

Mieszkańcy nie dali się



Sala ślubów Urzędu Gminy w Czarniej Dąbrówce wypełniona była po brzegi.

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

przekonać. Obawiają się, że pod pojęciem „budynków gospodarczych” kryje się chlewnia lub ferma. Przypominali przykład Nożynka, gdzie również miała powstać zagroda, a ostatecznie wybudowano dużą chlewnię, i to nielegalnie.

Wielu mieszkańców miało także pretensje do wójta o to, że w ogóle dopuścił wniosek do procedowania. Jan Klasa tłumaczył, że nie miał wyboru – przepisy zobowiązują gminę do rozpatrywania takich wniosków. Ostateczna decyzja należy do radnych, którzy będą musieli uwzględnić również wyniki konsultacji społecznych.

Z przedstawionego projektu wynika, że zabudowa może objąć maksymalnie 15% wydzielonego fragmentu działki o powierzchni 2,66 hektara. To oznacza, że teoretycznie możliwe jest wybudowanie dużej chlewni, co jeszcze bardziej

niepokoiki mieszkańców.

Podczas spotkania urbanista nie ujawnił dokładnych planów inwestora. Mieszkańcy dopytywali o konkretne zamiary – jakiej wielkości budynki mają tam powstać i do czego będą służyły. Odpowiedzi nie uzyskali, ale nieoficjalnie są przekonani, że na działce rzeczywiście ma powstać chlewnia.

Radny z Jasienia, Jarosław Cichosz, uspokajał mieszkańców, twierdząc, że większość radnych jest przeciwna zmianie planu dla tej działki.

– Jestem o to spokojny. Nie musicie się bać, tym bardziej że sam jestem właścicielem dwóch działek w pobliżu tego miejsca – zapewniał.

Dodatkowe informacje podał

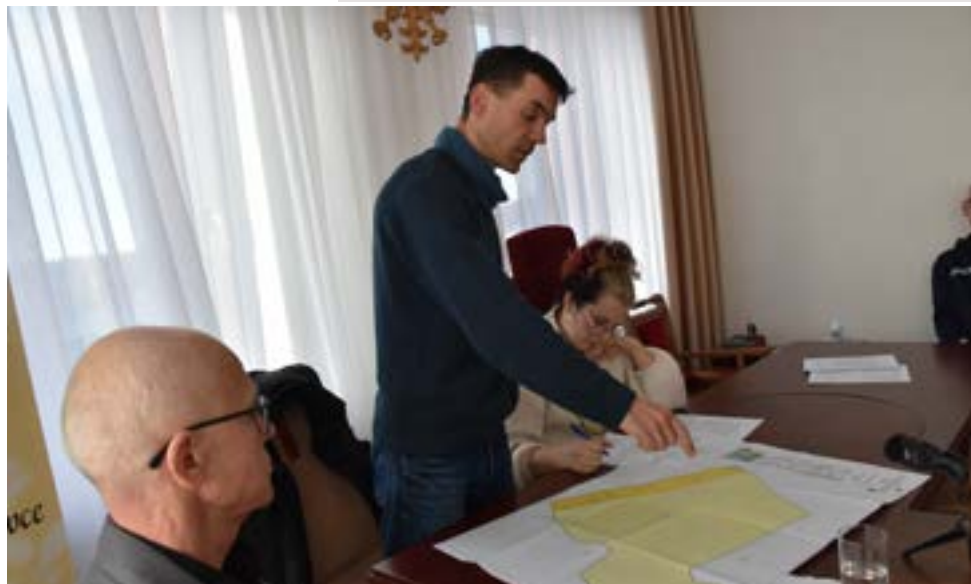
także wójt Jan Klasa. Ujawnił, że pierwotnie inwestor chciał przekształcić ten teren na działki budowlane, ale okazało się to niemożliwe, ponieważ w Jasieniu wyczerpał się limit nowych działek budowlanych.

Teraz decyzja leży w rękach radnych. Będą musieli zdecydować, czy pozwolić na zmianę przeznaczenia terenu, czy też stanąć po stronie mieszkańców, którzy obawiają się, że inwestycja może zaszkodzić turystycznemu charakterowi Jasienia.

27.02 godz. 18.00  
to data zebrania wiejskiego  
w Jasieniu ws. możliwej  
budowy chlewni

**ZOBACZ WIDEO!**

iBytow.pl



Zmianę miejscowego planu zaprezentowali urbanista Michał Peszkowski i Ewelina Maszota, inspektor UG zajmująca się planowaniem przestrzennym.

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Sporna działka znajduje się przy drodze prowadzącej w kierunku miejscowości Przylaski.

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



W drodze konsultacji ustalono, że zabudowany może być jedynie znajdujący się przy drodze fragment działki o powierzchni niecałych trzech hektarów.

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

# Wygrany SMOCZY plac zabaw na terenie radnego Stopy

Mieszkańcy Bytowa klikali i wygrali plac zabaw, ufundowany przez firmę Smyk. W głosowaniu oddano ponad 20 000 głosów, a plac wykonany z surowców wtórnych – m.in. ze starych smoczków – powstanie przy ulicy Stary Dworzec. Decyzję o lokalizacji podjął burmistrz Ireneusz Gospodarek, co wywołało kontrowersje.

Nie wszystkim podoba się wybór miejsca, bo teren ten znajduje się w okręgu radnego Krzysztofa Stopy, który startował z tej samej listy co burmistrz.

– Nie podoba mi się, że plac zabaw wygrali mieszkańcy całej gminy, a decyzję o lokalizacji podjęło dwóch ludzi, prawdopodobnie burmistrz i radny Stopa – mówi radny Marek Masłowski. – Powinny odbyć się konsultacje społeczne, a nie ustalenia w wąskim gronie.

Burmistrz Gospodarek odpięra zarzuty, tłumacząc, że wybór miejsca nie miał związku z przynależnością radnego.

– W tej okolicy mieszka sporo ludzi, są budynki wielorodzinne, ale nie było tam placu zabaw – wyjaśnia. – Jeśli miałbym wymieniać, to jest to okręg nie tylko radnego Stopy, ale i kilku innych radnych.

Podkreśla również, że gmina ma już 40 placów zabaw, a firma Smyk wymagała, aby nowy plac powstał w miejscu, gdzie nie ma podobnej infrastruktury.

Radny Tomasz Franciszkiwicz popiera decyzję burmistrza:

– W tej części miasta brakowało placu zabaw, więc cieszę się, że w końcu powstanie.

Marek Masłowski, początkowo krytyczny, zmienia zdanie:

– Tłumaczenie burmistrza jest spójne. Najważniejsze, że mieszkańcy zaangażowali się i wywalczyli plac zabaw.

Krzysztof Stopa zapewnia, że nie lobbował za umiejscowieniem placu w swoim okręgu.

– Na tym osiedlu są bloki z lat 80., a do tej pory nie było placu zabaw. Już wcześniej składałem wnioski o taką inwestycję, ale nie brałem udziału w

wyborze konkretnego miejsca – tłumaczy.

Podkreśla, że firma Smyk wymagała, aby nowy plac powstał w lokalizacji, gdzie nie ma podobnego obiektu, a ulica Stary Dworzec spełniała ten warunek.

Krzysztof Stopa, 32 lata, to lokalny przedsiębiorca, prowadzący własną działalność od 2017 roku. Zajmuje się serwisem turbin wiatrowych. W 2024 roku po raz pierwszy został radnym Rady Miejskiej Bytowa, reprezentując ugrupowanie Razem dla Bytowa – grupę burmistrza Ireneusza Gospodarka.

Nowy plac zabaw powstanie za zabytkowym mostem nad Borują, przy ulicy Stary Dworzec. Firma Smyk nalega na szybkie zakończenie inwestycji, dlatego urząd nie chce jej opóźniać konsultacjami społecznymi.

(MATEO)



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

## OPINIE iBytow.pl

Bardzo dobra lokalizacja. W tej części miasta nie ma żadnego placu zabaw. Na ul. Ceynowy i przy nowych wybudowaniach są place zabaw. Na ul. Chojnickiej jest nowe budownictwo, ale nie planują tam placu zabaw. Bardzo dobry wybór panie burmistrzu!

Mama

Mieszkałem tam 30 i nigdy nie było tam żadnego pożądanego placu zabaw (nawet byle jakiego). Jak chcieliśmy się pobawić to szliśmy na plac zabaw na ogródki działkowe, albo sami budowaliśmy huśtawki na drzewie (bardzo niebezpieczne). Mam nadzieję, że gdyby

konsultacje co do lokalizacji się odbyły, to i tak wygrałaby właśnie ta, bo tam nawet w okolicy nie ma placu zabaw. Pan radny Stopa "nie lobbował" o tą lokalizację, a szkoda. Może powinien, bo ta część miasta też potrzebuje inwestycji.

Przemek

# NIESZCZĘSNA BARIERKA. Łód, Pradella i uderzenie z odłamkami

Aleksander Pradella, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych, poczuwa się do winy i nie zamierza obciążać sprawcy zniszczenia bariery przydrożnej. Sprawcą jest kierowca PKS Bytów, jednak Pradella przyznaje, że jego instytucja nie zabezpieczyła należycie śliskiego odcinka drogi.

Sołtys Grzmiącej zgłaszał dyrektorowi drogowców, że podczas ataku zimy droga była wyjątkowo śliska. Pradella nie wysłał piaskarki, a krótko potem autobus PKS uderzył w barierę przy przystanku. W wyniku kolizji zniszczona została zarówno bariera, jak i pojazd. Naprawą zajmie się Zarząd Dróg Powiatowych na własny koszt, nie informując ubezpieczyciela.

– Było tam oblodzenie – przyznaje Pradella. – Odcinek miał 50–100 metrów długości, co mogło spowodować, że autobus wpadł w poślizg i uszkodził barierki. Naprawiamy to we własnym zakresie.

Pradella potwierdza, że sołtys informował go o śliskiej nawierzchni w Grzmiącej.

– Rano temperatura była dodatnia, później zrobiło się oblodzenie. Gdy sołtys zadzwonił około godziny 9:00, powiedziałem, że pojadę i sprawdzę sytuację. Jeśli będzie ślisko, wyślę kogoś. Koszt wysłania piaskarki na tę trasę to nawet 4000 zł, łącznie z materiałem – tłumaczy dyrektor.

Odcinek obsługuje firma Elwoz, która wystawiałaby fakturę za całą trasę aż do Krosnowa, dlatego koszty byłyby wysokie.

– Prywatnej firmie nie

opłaca się wysłać samochodu dla 100–200 metrów drogi – dodaje Pradella.

Sołtys Grzmiącej, Waldemar Wałdoch, potwierdza, że dzwonił do Pradelli, ostrzegając przed niebezpieczną nawierzchnią.

– Dla mnie to wycenianie życia i zdrowia mieszkańców na kilka tysięcy złotych – mówi. – Było tak ślisko, że nie dało się ustać na nogach, a co dopiero prowadzić pojazd!

Dodatkowo sołtys kwestionuje finansowanie naprawy bariery z budżetu ZDP.

– Jeśli autobus uderzył w barierkę, od tego jest ubezpieczenie! – zauważa.

Wałdoch przypomina, że o barierkę walczone latami – początkowo Zarząd Dróg uznawał ją za zbędną. – Teraz widać, że była potrzebna. Gdyby ktoś wtedy szedł chodnikiem, zostałby potrącony przez autobus – podkreśla.

Drogowcy również nie uprzątnęli terenu po kolizji – przez dłuższy czas bariera była zabezpieczona jedynie taśmami, a na miejscu pozostały fragmenty autobusu i inne odłamki. Dopiero po kolejnym telefonie sołtysa Pradella obiecał wysłać ekipę sprzątającą.

W kolejnej rozmowie dyrektor zmienia wersję dotyczącą sprawcy zdarzenia.

– Oficjalnie nie wiadomo, kto uszkodził barierkę. Gdy tam byłem, nie było żadnego autobusu. Słyszałem jedynie relację zgłaszającego, ale nie mamy pewności, czy to PKS Bytów czy inna firma przewoźowa. Jeśli sołtys potwierdzi, że to autobus PKS Bytów i poda numer rejestracyjny, to zgłoszę się do przewoźnika – stwierdza Pradella.

Sołtys jest zaskoczony takim obrotem spraw. – To był autobus liniowy PKS Bytów, widoczne były logotypy na pojeździe. Prezes spółki może to potwierdzić – komentuje Wałdoch.

Prezes Zdzisław Piskorski potwierdza, że autobus miał kolizję i szkody zostały naprawione. Dodaje jedynie, że Zarząd Dróg Powiatowych nie zgłosił się do spółki w tej sprawie.

Sprawa budzi coraz więcej wątpliwości. ZDP poczuwa się do winy za oblodzenie, ale unika zgłoszenia szkody do PKS. Czy rzeczywiście to zarząd dróg powinien ponosić koszty, skoro kolizja została spowodowana przez kierowcę autobusu?

Na razie jedno jest pewne – barierka zostanie wydłużona, ale nie od razu. Pradella tłumaczy, że zostanie to zrealizowane, gdy będzie zamawiana większa ilość barierek, ponieważ montaż wykonuje firma zewnętrzna.

(MATEO)



Uszkodzona bariera drogową w Grzmiącej została już wymieniona, a odłamki posprzątnięto

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

## ZGŁOŚ TEMAT

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

## OPINIE iBytow.pl

Jeżeli pan Pradella był informowany o oblodzeniu na drodze, a nie podjął w tej sprawie żadnych czynności, bo za drogę to kosztuje, to znaczy, że nie dopełnił ciężących na nim obowiązków, a jest to przestępstwo...

Jak długo można to tolerować, za każdym razem wini

się kierowców czy to za oblodzoną jezdnię czy to za dziury w asfalcie, a gdzie odpowiedzialność kierowców, prezesów i innych, którzy biorą publiczne i to niemałe pieniądze? A swoją drogą, kto te koszty wycisza? Drogi jest piasek w Bytowie...

Jaro

Czy ten kierowca pierwszy raz siedział za kierownicą autobusu i co nie widział, że jest ślisko? Za własne pieniądze powinien to wszystko naprawić. Chyba nikt go nie zmusił żeby jechać.

Stanisław

# CZAR PRYSŁ. Drogi Via Pomerania w najbliższych latach NIE BĘDZIE!

Politycy lubią dużo mówić, w tym również poseł Marek Biernacki „kolędujący” po okolicznych miastach i przedstawiający wizję budowy drogi ekspresowej z Ustki przez Słupsk, Bytów i Chojnice do Bydgoszczy. Na wynikające z tych „politycznych kolęd” informacje zareagowała centrala Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Wniosek jest taki, że budowy nowej drogi ekspresowej w najbliższych latach nie będzie!

Rzecznik GDDKiA, Szymon Piechowiak, najpierw odniósł się do informacji płynących ze Szczecinka, gdzie rzekomo oznajmił, że nie będzie kontynuacji budowy drogi ekspresowej S11, ponieważ politycy z Pomorza chcą najpierw zbudować drogę ekspresową do Ustki. Rzecznik zapewnia, że są to nieprawdziwe informacje. Droga S11 do Poznania jest priorytetem!

Rozwój sieci dróg krajowych, za który odpowiada GDDKiA, nie polega na tym, że jedna inwestycja walczy z drugą o „przeżycie”. Sieć dróg krajowych rozwijana jest w sposób przemyślany, kompleksowy i rozłożony na lata – zastrzega Szymon Piechowiak, rzecznik prasowy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie.

Podkreśla, że obecnie realizowane są inwestycje w oparciu o trzy główne wieloletnie programy infrastrukturalne.

Droga ekspresowa S11 na odcinku Bobolice – Szczecinek – Piła (i dalej na południe aż do Tarnowskich Gór w woj. śląskim) została uwzględniona w pierwszym z ww. programów, a to oznacza, że ma zapewnić finansowanie na realizację, a jej powstanie nie jest zagrożone – zapewnia Piechowiak. A co z drogą Via Pomerania przez Bytów? Na to pytanie może odpowiedzieć Strategia Zrównoważonego Rozwoju Transportu do 2030 r. (przyjęta uchwałą Rady Ministrów z 24 września 2019 r.). Istotą tego dokumentu jest wskazanie celu oraz nakreślenie kierunków rozwoju transportu, który koncentruje się na realizacji sieci dróg szybkiego ruchu. Natomiast docelową sieć dróg klasy A i S określa rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 września 2019 r.

Wskazane powyżej dokumenty strategiczne oraz obowiązujący obecnie Rządowy Program Budowy Dróg Krajowych do 2030 r. (z perspektywą do 2033 r.) (przyjęty uchwałą Rady Ministrów 13 grudnia

2022 r.) nie uwzględniają realizacji nowej drogi szybkiego ruchu na odcinku łączącym Ustkę z Bydgoszczą i Koninem (A2) – informuje Piechowiak.

Wdrażany od końca 2022 r. RPBDK to nie tylko kontynuacja wcześniej rozpoczętych inwestycji. Plany budowy autostrad i dróg ekspresowych oparte są w głównej mierze na realizacji projektów stanowiących elementy transeuropejskiej sieci transportowej TEN-T oraz drogowych połączeń komplementarnych. W związku z powyższym RPBDK objął przedsięwzięcia mające kluczowe znaczenie dla rozwoju transportu osobowego i towarowego w Polsce oraz takie, które przyczynią się do usprawnienia połączeń między poszczególnymi regionami kraju.

Na analizowanym obszarze są to odcinki dróg ekspresowych S5 (komunikującej m.in. Grudziądz z Bydgoszczą i Poznaniem), S6 (łączącej m.in. Szczecin ze Słupskiem i Trójmiastem) oraz S11 (łączącej Koszalin z Piłą i Poznaniem).

Przywołane drogi stworzą w przyszłości spójny i wydajny układ komunikacyjny, łącząc się z pozostałą siecią dróg szybkiego ruchu (A1, A2, S3, A6, S7, S10). Zatem po realizacji zadań przewidzianych w RPBDK będą funkcjonować trzy drogi szybkiego ruchu o układzie południkowym, gdzie wspomniane drogi ekspresowe S5 i S11 będą obsługiwały obszar województwa pomorskiego i kujawsko-pomorskiego w kooperacji z kluczowym dla kraju i Europy cięgiem, jaki stanowi autostrada A1 – informuje Piechowiak.

Wskazane w dokumentach strategicznych kierunki przekładają się na zamierzenia inwestycyjne Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad prowadzone w ramach programów poświęconych drogach krajowym. Wymieniony już RPBDK koncentruje się na przygotowaniu i realizacji inwestycji w sieci dróg szybkiego ruchu.

Natomiast w programie bu-

dowy 100 obwodnic na lata 2020–2030 (PB100), Programie Wzmocnienia Krajowej Sieci Drogowej do 2030 r. oraz Programie Bezpiecznej Infrastruktury Drogowej na lata 2021–2024 prowadzone są działania na pozostałych ciągach dróg krajowych.

Wdrażanie rządowych programów poprzedzone jest analizami pozwalającymi wskazać optymalny kierunek rozwoju sieci dróg krajowych. Kształtowanie układu sieci transportowej wynika z szeroko zakrojonych prac analitycznych. Przy wyborze inwestycji przewidzianych do realizacji stosowane są obiektywne kryteria, zapewniające uzyskanie możliwie najlepszych efektów gospodarczych, społecznych i środowiskowych – tłumaczy rzecznik GDDKiA.

Kierunki rozwoju sieci drogowej zależą nie tylko od wyników pomiarów obecnego ruchu drogowego, ale i od popytu na transport i jego poszczególne gałęzie w kolejnych latach. Podkreślenia wymaga również fakt, że natężenie ruchu na sieci dróg krajowych jest na bieżąco monitorowane. W zależności od obecnych i prognozowanych wielkości ruchu oraz możliwości finansowych podejmowane są działania zmierzające do poprawy parametrów technicznych, stanu bezpieczeństwa i komfortu podróży na poszczególnych odcinkach dróg krajowych, w tym również w zakresie niezbędnych rozbudów przekroju poprzecznego.

Obecnie pomiędzy Słupskiem a Bydgoszczą funkcjonują drogi krajowe, które były objęte Generalnym Pomiarom Ruchu 2020/21 (GPR). Na DK21 od Słupska w kierunku Bydgoszczy liczba pojazdów poruszających się każdego dnia wynosiła od 3,6 tys. pojazdów na odcinku drogi krajowej nr 21 do Miastka do około 9 tys. pojazdów na odcinku drogi krajowej nr 25 przed Bydgoszczą. Na odcinku dróg krajowych nr 25 i 15 pomiędzy Bydgoszczą a Leszmem ruch waha się pomiędzy 10 000 a 14 000 pojazdów. Na południe od Leszna wartości ruchu były zdecydowanie mniejsze, wahając się na poziomie 4000–9000 pojazdów na dobę. Również na równoległych odcinkach dróg wojewódzkich wielkości ruchu przyjmują zbliżone wartości. Wahają się od 2 007 pojazdów na odcinku drogi wojewódzkiej nr 212 pomiędzy Bytówem a Chojnicami do około 9000 na południe od Chojnic w ciągu drogi wojewódzkiej nr 240. Na południe od Bydgoszczy ruch na drogach wojewódz-

## 140% – bytowska INFLACJA WIECZYSTA

Ponad 100% więcej niż dotychczas uzyska gmina Bytów dzięki wzrostowi opłat za użytkowanie wieczyste. Sprawa odbiła się szerokim echem, szczególnie po skardze Bytowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, którą podwyżki dotknęły najbardziej.

W wielu przypadkach wzrost wynosi ponad 300%.

Ustaliliśmy, że w rejestrach gminy Bytów znajduje się dokładnie 556 działek objętych umowami użytkowania wieczystego.

W 2024 roku gmina pozyskała z tego tytułu 358 000 zł.

Po podwyżkach w 2025 roku kwota wzrośnie do 635 000 zł.

Prognozy na 2026 rok zakładają dalsze podwyżki – wpływ mają wynieść 746 000 zł.

W 2027 roku do budżetu gminy ma wpłynąć już 860 000 zł.

Taki jest plan obozu władzy burmistrza Ireneusza Gospodarka.

Jak obliczane są podwyżki?

– W przypadku gdy zakwalifikowana wysokość opłaty rocznej przewyższa co naj-



Wzrost opłat za użytkowanie wieczyste obejmuje nie tylko tereny mieszkalne, ale także obiekty publiczne, takie jak plac zabaw przy ulicy Zwycięstwa

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

mniej dwukrotnie wysokość dotychczasowej opłaty, użytkownik wieczysty wnosi opłatę w wysokości odpowiadającej dwukrotności dotychczasowej opłaty rocznej. Pozostałą kwotę ponad dwukrotność dotychczasowej opłaty (nadwyżka) rozkłada się na dwie równe części, które powiększają opłatę roczną w następnych dwóch latach. Opłata roczna w trzecim roku od aktualizacji jest równa kwocie wynikającej z tej aktualizacji

– wyjaśnia wiceburmistrz Przemysław Krawczyński.

Zgodnie z przepisami, wysokość opłaty za użytkowanie wieczyste podlega aktualizacji nie częściej niż raz na 3 lata. W gminie Bytów ostatnia aktualizacja opłaty rocznej miała miejsce w 2008 roku. Oznacza to, że wzrost opłat w stosunku do 2008 roku wyniósł około 140%.

(MATEO)

kich nr 254, 255, 262 osiąga wartości pomiędzy 1000 a 3000 pojazdów na dobę.

Biorąc pod uwagę prowadzone działania na sieci dróg szybkiego ruchu, ich atrakcyjność dla użytkowników, wysokie parametry komfortu i bezpieczeństwa ruchu, przewidujemy przeniesienie ruchu z istniejącej (wykazanej powyżej) sieci drogowej na nowe drogi szybkiego ruchu. Spowoduje to spadek ruchu na istniejących ciągach oraz poprawi bezpieczeństwo i warunki ruchu – opowiada Piechowiak.

Ostatnie spotkania i konferencje prasowe w sprawie budowy drogi Via Pomerania

rzecznik prasowy określa jako kolejny głos w dyskusji, który...

– zostanie rozważony w ramach przyszłych prac koncepcyjnych, w kontekście kolejnej perspektywy finansowej, po zrealizowaniu obecnych priorytetów inwestycyjnych w zakresie rozwoju sieci dróg publicznych w Polsce – stwierdza kategorycznie rzecznik.

Z jego wystąpienia wynika, że dotychczasowe wypowiedzi lokalnych i krajowych polityków krążących po Bytowie

mogą być tylko opowieściami. Wszak mówili o budowie drogi ekspresowej w okresie najbliższych kilku lat. Ze słów rzecznika wynika, że o jakichkolwiek planach w tym zakresie można mówić po 2033 roku.

Jak ustosunkowuje się do tego poseł Marek Biernacki, przedstawiający się jako jeden z pomysłodawców budowy tej trasy ekspresowej? Wysłałiśmy do niego pytania. Odpowiedzi wciąż nie ma.

(MATEO)

## CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news



Z informacji płynących z GDDKiA wynika, że ostatnie spotkanie w Bytowie z udziałem posła Marka Biernackiego nie miało nic wspólnego z rzeczywistymi planami GDDKiA

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

**AUTO-SZYBY**

- WYMIANA** szyb
- NAPRAWA** ubytków
- POLEROWANIE** reflektorów
- KALIBRACJA** kamer i systemów ADAS

Bytów, ul. Polna 22      602 321 023



# Sprawa ciągnika rolniczego Kawasaki. NAJGORSZY wydział komunikacji?

Mateusz Węsierski  
redakcja@ibytow.news  
tel. 513 313 112

**Dwa lata temu sprowadził z Niemiec quada, ale nie może nim jeździć po polskich drogach. Mieszkaniec powiatu bytowskiego ma ogromny problem. Wszedł w konflikt z urzędnikami starostwa, a nawet złożył skargę na starostę Leszka Waszkiewicza. Nic to nie dało. Quad może mu służyć jedynie jako pomnik na czterech kołach. Znający tę sprawę biegły sądowy w ostrych słowach krytykuje bytowski wydział komunikacji. Wspomina o ewenemencie na skalę krajową.**



Taki quad marki Kawasaki nie został zarejestrowany przez bytowski wydział komunikacji

Sprawa dotyczy sprowadzonego z Niemiec quada, zarejestrowanego tam jako ciągnik rolniczy marki Kawasaki KVF650A, rok produkcji 2006. Pierwsza próba rejestracji w Polsce miała miejsce w 2023 roku, jednak mimo upływu dwóch lat pojazd nie udało się zarejestrować.

W kwietniu 2023 r. do Wydziału Komunikacji i Drogownictwa w Bytowie zgłosiła się osoba z niemieckim dowodem rejestracyjnym. Pracownik urzędu skontaktował się z Instytutem Transportu Samochodowego, gdzie ustalono, że prędkość pojazdu wynosi 80 km/h, co uniemożliwia jego rejestrację jako ciągnika rol-

niczego – zgodnie z przepisami maksymalna dopuszczalna prędkość to 40 km/h ± 3 km/h. Dodatkowo dowód nie zawierał informacji o homologacji.

- Wzywaliśmy stronę do wykonania badań w trybie homologacyjnym, jednak wyniki tych badań nie zostały nam dostarczone – wyjaśnia Adam Rzepka, naczelnik wydziału komunikacji.

Według jego wersji, nowy właściciel dostarczał niepełne dokumenty, uzyskując jedynie tymczasową rejestrację.

Instytut Transportu Samochodowego analizował możliwość dopisania quada do katalogu pojazdów, ale decyzja była odmowna.

Właściciel nie poddał się i ponownie złożył wniosek o rejestrację pojazdu jako ciągnika rolniczego, tym razem w oddziale zamiejscowym w Miastku, ale również bezskutecznie.

- Problem by nie istniał, gdyby pojazd był quadem o prędkości do 80 km/h. Wówczas mógłby zostać wpisany do katalogu pojazdów – tłumaczy Rzepka.

Wystąpiono z zapytaniem do niemieckiego urzędu, który potwierdził, że w Niemczech pojazd mógł legalnie osiągać 80 km/h.

W sierpniu 2023 r. quad został czasowo zarejestrowany pod numerem GBY74WK, a także zamówiono dowód rejestracyjny. Tu jednak nastąpiła niespodzianka – zamówienie zostało odrzucone, ponieważ pojazd nie spełniał warunków technicznych dla ciągnika rol-

niczego.

2 lipca 2024 r. właściciel ponownie złożył wniosek o rejestrację Kawasaki KVF650A, rok 2006, VIN: JKAVF650D-DB601161, jednak wniosek znów odrzucono – quad nadal nie spełniał warunków technicznych określonych w rozporządzeniu Ministra Infrastruktury z 31.12.2002 r.

Właściciel podjął próbę dostosowania pojazdu, zmniejszając moc silnika do 19,7 KM oraz ograniczając prędkość do 39 km/h.

Zmiany te wykonała firma Powerchip Pawła Repińskiego, jednak wniosek został odrzucony z powodu braku certyfikowanego potwierdzenia od rzeczoznawcy samochodowego.

Po dostarczeniu opinii rzeczoznawcy sprawa ponownie trafiła do urzędu. Tym razem urząd zażądał wykonania pomiarów w trybie homologacyjnym, zgodnie z załącznikiem nr III do rozporządzenia UE Nr 2015/208 z 8.12.2014 r..

Załączona opinia techniczna SL-16/08/24 z 16.08.2024 r., wydana przez rzeczoznawcę Waldemara Bonat, nie zawierała wymaganego zapisu.

Ponadto, zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Transportu i Budownictwa z 10.02.2006 r., stacja diagnostyczna nie ma możliwości oficjalnego określenia mocy silnika, co dodatkowo uniemożliwia ocenę zmian wprowadzonych w pojeździe.

Ostatecznie właściciel nie dostarczył wymaganych uzupelnień, ale złożył skargę do

Rady Powiatu Bytowskiego, która w lutym 2025 r. odrzuciła ją jako bezzasadną.

- Pojazd był produkowany w czasach, gdy w Niemczech można było rejestrować quady jako ciągniki rolnicze. Minęło jednak 19 lat i obecnie nie jest to już możliwe – argumentuje naczelnik.

Dodatkowo wymagane jest sprawdzenie emisji spalin oraz bezpieczeństwa pojazdu, co również stanowiło problem.

Na tym etapie sprawa została zamknięta, a właściciel nie uzyskał zgody na rejestrację pojazdu jako ciągnika rolniczego.

## NAJGORSZY WYDZIAŁ

Dotarliśmy do biegłego sądowego Waldemara Bonata, który podpisał się pod opinią dotyczącą pojazdu dostarczoną do wydziału komunikacji. Specjalista jest zbulwersowany postępowaniem bytowskiego wydziału komunikacji.

- Potwierdzam, że ten pojazd był wyposażony w elementy przydatne do prac rolniczych, gospodarczych i ogrodniczych. Został prawidłowo zarejestrowany jako ciągnik rolniczy, a ponadto posiadał zaświadczenie homologacyjne ze stacji w Chojnicach, które potwierdzało, że został pozbawiony cech umożliwiających mu rozwinięcie prędkości większej niż 40 km/h – zapewnia Waldemar Bonat.

Osobiście oceniał ten pojazd i po raz kolejny podkreśla, opierając się na swoim autorytecie i kwalifikacjach biegłego sądo-

wego, że jest to pojazd, który może być zarejestrowany jako ciągnik rolniczy. Tym bardziej bulwersuje go postawa bytowskiego wydziału komunikacji.

- Takie sytuacje naprawdę zdarzają się tylko w Bytowie – zaznacza. – Homologacja była wpisana w niemieckim dowodzie rejestracyjnym. Tymczasem urzędnicy zażądali dokumentów, które mógłby wystawić jedynie producent pojazdu. Takie wymagania spotykam jedynie w bytowskim wydziale komunikacji i raz zdarzyła się podobna sytuacja w starostwie w okolicach Lublina.

Waldemar Bonat zapewnia, że we wszystkich innych urządach quad bez problemu zostałby zarejestrowany jako ciągnik rolniczy, co jest zgodne z zapisami w niemieckim dowodzie rejestracyjnym. Tymczasem bytowski wydział komunikacji postąpił bardzo nieroztropnie – nie pierwszy raz.

- Co mogę powiedzieć? Nie pierwszy raz wydaję opinię dotyczącą tego wydziału komunikacji i za każdym razem napotykam problemy. Jest z nim coś nie tak. Urzędnicy dokonują indywidualnej interpretacji przepisów wykonawczych, podważając nawet opinię biegłego sądowego, który odpowiada swoim autorytetem i składanymi przysięgami. Sugeruję wręcz, że mogłem dopuścić się poświadczenia nieprawdy!

Bonat porównuje tę sytuację do rejestracji innych pojazdów mających kilkadziesiąt lat, np. popularnej niegdyś Syreny 105.

- Jeżeli pojazd jest eksploatowany w formie nadanej przez producenta, nadal może być użytkowany zgodnie z prawem – podkreśla biegły sądowy.

Jego zdaniem to tak, jakby do Syreny 105 urząd nagle zażądał spełnienia najnowszych norm emisji spalin czy montażu poduszki powietrznych. Pojazd powinien spełniać wymogi obowiązujące w czasie jego produkcji.

Bonat zwraca uwagę, że ten sam pojazd bez problemu zostałby zarejestrowany w każdym innym wydziale komunikacji, zaczynając od Słupska.

- 99% wydziałów komunikacji to respektuje, ale nie Bytów. To tak, jakby klient przyjechał na stację diagnostyczną, a diagnosta odmówił wykonania

badania. On ma obowiązek je wykonać – z wynikiem pozytywnym lub negatywnym – poucza biegły sądowy. – Jeżeli w dowodzie jest zapisane, że jest to ciągnik rolniczy i jest homologacja, to urzędnik nie ma prawa prowadzić prywatnego śledztwa w tej sprawie. Nie jest jego rolą podważanie decyzji wydanych przez inny wydział komunikacji, w tym przypadku niemiecki.

Bonat jednoznacznie negatywnie ocenia postępowanie bytowskiego wydziału komunikacji.

- To najgorszy wydział, jaki spotkałem. Może dorównać mu jedynie ten, który napotkałem w okolicach Lublina – komentuje Bonat. – Takie pojazdy są rejestrowane jako ciągniki rolnicze w policji, straży granicznej, urzędach morskich. Mają szczęście, że nie musieli rejestrować ich w Bytowie.

Dodaje również, że niechętnie przyjmuje zlecenia dotyczące bytowskiego wydziału komunikacji. Uważa, że winę ponoszą także radni, którzy bezrefleksyjnie zatwierdzili wersję przygotowaną przez władze starostwa.

Sprawa była analizowana przez Komisję Skarg, Wniosków i Petycji, w której zasiadają: Piotr Zaborowski, Mirosław Maszluch i Andrzej Dołębski. Ten ostatni, jako przedstawiciel opozycji, powinien szczególnie kontrolować działania rządzących, jednak – jak się okazuje – również bezkrytycznie przyjął stanowisko władz powiatu.

- Zgodnie z dokumentami przedstawionymi przez naczelnika oraz przepisami dotyczącymi rejestracji takich pojazdów, uważam, że Rada Powiatu postąpiła słusznie – mówi Andrzej Dołębski.

W kwestii szczegółowych przepisów odsyła do naczelnika wydziału komunikacji. Jego zdaniem pojazd mógł zostać niesłusznie zarejestrowany w Niemczech jako ciągnik rolniczy.

- Ktoś popełnił błąd, albo było to celowe działanie. Skutek jest taki, że obecnie w Polsce ten pojazd nie może być zarejestrowany – komentuje Dołębski.

Uważa, że postąpił słusznie.

(MATEO)

## OPINIE IBytow.pl

że wszystko idzie załatwić jak się zapłaci. Niech się przeniesie do Niemiec, jak tam można takim ciągnikiem jeździć.

Mati

Dziwi jednak fakt, że inne wydziały w całym kraju nie widzą w kontynuacji rejestracji pojazdów z Unii Europejskiej, w takim wymiarze jak pierwotnie zostały wyprodukowane. Jeden naczelnik Rzepka, mądrzejszy od całego świata. Bufonada nic więcej. Nie dziwi jednak fakt tych komentarzy powyżej. Typowo polskie: quada nie zarejestrował, dobrze mu tak, a wam lepiej?

Jest jednak ale...

## CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

# Bokserki Bytów. Mistrzostwa Wybrzeża już w marcu

Bytów ponownie stanie się lokalną stolicą boksu! Wszystko za sprawą Klubu Garda Bytów, który w weekend 14-15 marca zorganizuje Mistrzostwa Wybrzeża w boksie olimpijskim.



Marta Prill na gali Suzuki Boxing Night odniosła cenne zwycięstwo nad rywalką, z którą przegrała w finale Młodzieżowych Mistrzostw Polski

ringu zobaczymy reprezentantów klubów z całej Polski, co gwarantuje wysoki poziom rywalizacji.

Warto podkreślić, że gala finałowa jest częściowo biletowana. Dotyczy to walk, które będą odbywać się w sobotę 15 marca o godzinie 17:00.

Bilet VIP kosztuje 200 zł, a bilet na trybuny 50 zł. Można je nabyć w siłowni OKI Gym na ul. Styp Rekowskiego w Bytowie.

Bytów ma doświadczenie w organizacji wielkich wydarzeń

Cztery lata temu Klub Garda Bytów zorganizował Mistrzostwa Polski. Teraz marcowe zawody to drugie pod względem rangi wydarzenie bokserkie w historii miasta. Trener Krefit liczy na sukcesy swoich podopiecznych w każdej kategorii wagowej.

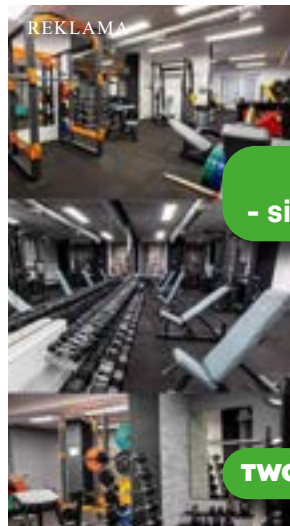
## Sukces Marty Prill

Nie można pominąć fantastycznego osiągnięcia Marty Prill, jednej z najbardziej utalentowanych zawodniczek Gardy Bytów. Na gali Suzuki Boxing Night odniosła cenne zwycięstwo nad rywalką, z którą przegrała w finale Młodzieżowych Mistrzostw Polski.

– Wtedy werdykt budził kontrowersje, nawet trener kadry widział to inaczej. Teraz Marta udowodniła swoją wyższość! – komentuje dumny Krefit.

Już w połowie marca emocje bokserkie wrócą do Bytowa. Kto zostanie nowym mistrzem Wybrzeża? Przekonamy się niebawem!

(MATEO)



## OKI Gym - siłownia BEZ ZOBOWIĄZAŃ

- BEZ UMOWY, bez ukrytych kosztów
- NAJWIĘKSZA strefa cardio
- NAJWIĘKSZY wybór sprzętu
- strefa CROSSFIT i salka FITNESS
- BOKS i treningi personalne
- SKLEP z suplementami i solarium

**TWOJA SIŁOWNIA, TWOJE REGUŁY!**

Bytów, ul. Styp-Rekowskiego 68

tel. 571 438 099

www.okigym.pl

To wydarzenie nie tylko przyciągnie zawodników z całej Polski, ale też będzie eliminacjami do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

Duża impreza, wielkie emocje

Jak podkreśla trener Daniel Krefit, to jedna z większych imprez bokserkich na Pomorzu.

– To ważny sprawdzian dla młodych zawodników. Poza

tym, jeszcze w tym roku czekają nas Mistrzostwa Polski Juniorów w Wejherowie i prawdopodobnie Mistrzostwa Polski Seniorów w Gdańsku – mówi Krefit.

## Terminarz walk

Półfinały – piątek, 14 marca, godz. 17:00

Finały – sobota, godz. 13:00 i 17:00

Każdy zawodnik ma szansę na tytuł mistrza Wybrzeża! W

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

# EUROSTANDARD

## Salon Łazienek

PROJEKTOWANIE ŁAZIENEK

PŁYTKI CERAMICZNE

ARMATURA ŁAZIENKOWA

## NAJWIĘKSZY SALON ŁAZIENEK NA POMORZU

PRZED WIOSNĄ TOPNIEJA CENY!  
TUBADZIN **BEZ VAT!**

- 3000 m<sup>2</sup> ekspozycji
- 100 000 m<sup>2</sup> płytek
- 50+ boxów z aranżacjami

ZAPROJEKTUJEMY Twoją łazienkę!

tel. 883 14 14 00

Eurostandard.biz

Chojnice, Topole 20

Szczecinek, Wiśniowa 10

Pure Concept

